ul. Anny 12

Dziś 16 stron — „Przegląd filmowy“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, niedziela 19 października 1930 WYDANIE III. II. Nr. 276

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

A teraz — do samej rzeczy...

Kraków, 18 października

Nie patrzmy za siebie. Kilka przykrych tygodni się przeżyło. Dobrze, że się skończyły. Oczywista — wojna się skończyła, bo też „cele wojenne“ zostały osiągnięte. Mowa o głównym froncie, o wschodniej Małopolsce. Jeden hitachdutowiec został wyładowany, drugi załadowany. Mizrachista znalazł dobre pomieszczenie. Więc — „cele wojenne“ osiągnięte... Odtąd kabalistyczna wartość liczb doznała przesunięcia. Liczba 17 już nie znaczy zbawienie, a liczba 14 nie oznacza odszczepieństwa. I „plebiscyt“ został odłożony do przyszłych wyborów. Wojna się skończyła. Zdaje się, że jeszcze są ludzie, dla których posłowanie jest ponętne. Mnie ono się wydaje jak okropnem jarzmem, że aż do samej ziemi przygniata. No — ale nie patrzmy już za siebie. Miejmy tylko nadzieję, że na przyszłość będzie w sjoniźmie panowało — jak to było dawno, w naszych *„prymitywnych“* czasach — więcej rozumu, a mniej spry tu, więcej szczerości i braterstwa, a mniej — ale poco bliżej określać? Nie patrzmy już za siebie.

Trzeba nareszcie przystąpić do samej rzeczy. Trzeba znowu przypomnieć Żydom, poco mają wysyłać swoich pełnomocników do ciał ustawodawczych. Czego ci tam będą szukać?

A oto dzieje się dziwna rzecz: Cała Polska idzie do wyborów pod hasłem *zmiany* konstytucji, a my może jedyni, pójdziemy domagać się — *spełnienia* konstytucji.

Gdy nam ciągle opowiadają o tem, jak to ta obecnie obowiązująca konstytucja gubi Polskę, to nam się dosyć markotno robi na sercu. Jakże ona gubi, kiedy jest — martwa? Mnie się zawsze w tym związku przypomina znane opowiadanie z dziedziny starorosyjskiej korupcji. Był raz tam oskarżony pewien dostawca wojskowy o to, że do mąki domięszał sporo — piasku. Przez szereg dni wysilali się jego słynni obrońcy, by obalić groźne oskarżenie. Przyszło nareszcie do końcowych mów: oczywista sam blask krasomówstwa! A nareszcie przewodniczący zapytuje oskarżonego, co też on ma podać na swoją obronę. A ten powiada naiwnie i dobrodusznie: Wysoki Trybunale! Jak można mnie oskarżać o domięszanie piasku do mąki, kiedy ja faktycznie nie dostarczyłem ani jednej szczypty mąki?..

Istotnie — my Żydzi z własnego doświadczenia nie możemy jeszcze wiedzieć, jaką nasza konstytucja okaże się w pełnem wykonaniu.

Jest tam mowa o równości wszystkich obywateli — my jej nie zaznaliśmy. Nawet nie za obecnego rządu. Trzeba przejść wszystkie dykasterje i liczyć żydowskich — jeszcze *aktualnie* żydowskich! — urzędników. Nie trzeba będzie trudzić palców obu rąk...

Istotnie są dykasterje urzędnicze, które mają wręcz katastrofalne braki i luki, tak, że trudno utrzymać odnośne funkcjonowanie w porządku. Mówię o sądownictwie, o szkolnictwie, szczególnie średniem. Zdawałoby się, że przynajmniej w takim wypadku spełni się, jeśli już nie konstytucja, to przynajmniej stare polskie przysłowie: Kiedy bieda, to do Żyda... Ale — nie. Niech lepiej luka czeka, byleby jej Żyd nie wypełnił. Żydów się nie przyjmuje, lub tylko w minimalnej ilości.

Bywa jeszcze gorzej. Są szkoły niemal wyłącznie przez żydowskie dzieci frekwentowane. W takim wypadku prosta przyzwoitość, a często i podstawowe potrzeby pedagogiczne, wymagają, by Żyd uczył. I nieraz też były obsadzane posady nauczycielskie przez Żydów, ale tylko — do czasu. Gdy się znaleźli kandydaci nie-Żydzi, to się Żydów zwalniało masowo. Takie rzeczy należą do codziennej kroniki w całem b. Królestwie, a nawet w samej stolicy.

Ten rozdział — szkolnictwo — nasuwa szczególnie smutne refleksje. Nasza konstytucja reguluje sprawy szkolnictwa mniejszościowego dosyć jasno, w ślad za traktatem wersalskim, który Polskę obowiązuje, a którego Polska w żaden sposób zmienić ani osłabić nie pozwoli. Traktat wersalski jest dla Polski niejako opoką, na której siedzi. Kto jej tę podstawę narusza, godzi w jej byt samodzielny. Taka jest opinja całej Polski. A jednak ten rozdział, który nam daje pewne uprawnienia w dziedzinie szkolnictwa, jest przeoczony, jakby go tam nie było. Nietylko subsydjów, słusznie się należących od państwa nie mamy, ale nawet z formalnych praw nie korzystamy.

A właśnie na tem polu, tak mocno wrażliwem nawet Stanisław Grabski spróbował zrobić mały wyłom w tem okropnem głuchoniemem ignorowaniu. Ale właśnie teraz żadnego, choćby najdrobniejszego kroku naprzód się nie robi. Raczej cofają się w tył. A jednak nam było przyrzeczone spełnienie naszych żądań słusznych i uprawnionych. Ileż to razy p. Bartel to też pry watnie przyrzekał. W długich rozmowach ze mną chętnie wyśmiewał „ugodę“, której endecja by przecież nigdy nie dotrzymała. Powiedziałem mu: Panie Premjerze, z panem nie zrobię ugody, bo pan jest wypłacalny i nie wezmę mniej jak pełnych sto procentów. On się na to uśmiechnął. A ja sobie myślałem: Spuszczę Ci połowę, byle zapłać drugą połowę. Ale nic nam nie zapłacono. Zgoła nic. Tyle tylko, że może czujemy się nieco pewniejsi, bo wiemy, że rząd nie dopuści do wybryków także wobec Żydów. Ale to jest tylko negatywna poprawa. Pozytyw nej zaś niema żadnej.

Bo czy jest ona na uniwersytetach, gdzie na niektórych wydziałach, do których się Żydzi najwięcej garną, są w dużej i bolesnej mierze żelazne drzwi na wszystkie spusty pozamykane? Trzeba to raz przeżyć na własne oczy i uszy ten żal beznadziejny i smutek zrozpaczonych rodziców, którzy nie mogą umieścić syna na medycynie, do której on się całą duszą rwie, bo ma wrodzone zamiłowanie do tych studjów. Trzeba przeżyć ten żal i ten smutek, ażeby rozumieć, jakie to jest okropne, że konstytucja mówi jedno, a praktyka codzienna robi drugie.

A oni mówią: trzeba zmienić konstytucję, trzeba ją poprawić, naprawić. My zaś mówimy: trzeba ją wypróbować z jej niewątpliwie dobrych stron. Wszak te jej strony są niewątpliwie dobre, które ona ma wspólne z najwyżej rozwiniętemi społecznościami świata. Tak, tak — żydowscy posłowie pójdą do sejmu po konstytucję, ale żywą, ale prawdziwą, ale wykonywaną.

Czy są jakieś realne widoki, że się wskóra, że się odniesie skutek?

Przed laty można było obiecać nietylko własny wysiłek, własne choćby poświęcenie, ale także prawdopodobieństwo pewnego sukcesu. Myślało się kategorjami wielkich światowych demokracyj. Mówiło się: słuszność nareszcie musi się przebić zwycięsko poprzez wszystkie zawady. Trzeba tylko być wytrwałym, konsekwentnym i szukać sposobów dojścia aż do samego sumienia tych, od których nasza sprawa zależy. Tak się myślało i mówiło. Ale teraz po kilku latach wytężonej pracy — bezskutecznej lub tak mało skutecznej, trzeba już być ostrożniejszym z przyrzeczeniami. Wolno tylko to przyrzekać, co się ma we własnej woli, ale nie to, co jest od woli innych zależne.

Jedną tylko mamy szansę, która nam dodaje odwagi i każe wierzyć w skuteczność wysiłku. Oto to, że jednak jest prawda, że państwa tylko praworządnością stoją. A praworządność nie może być w żadnym punkcie przedziurawiona.

Gdy dojdę do omówienia zagadnienia gospodarczego, to się dopiero pokaże, jak bardzo społeczeństwo, państwo tworzy jedną całość, tak, że błędy na jednym odcinku popełnione, mszczą się na całym froncie. Cały nasz system skarbowy i gospodarczy chroma, chociaż p. Władysław Grabski skierował najcięższe armaty właśnie tylko w stronę Żydów.

O tem naturalnie trzeba będzie pomówić osobno.

Narazie trzeba stwierdzić, że „złote runo“, po które Żydzi ponownie pójdą do Sejmu, ma jeszcze ciągle na imię stare, oklepane aż do znudzenia, a jednak jeszcze ciągle nie realne słowo: *Równouprawnienie*. Faktyczne, nie słowne.

Ha — trudno, my jeszcze wciąż tylko fundamenty budujemy. Może się przecież naszej generacji poszczęści zakończyć tą ciężką pracę. Wówczas potomności coś realnego jako dziedzictwo zostawimy.

Burzliwe obrady państwowej komisji wyborczej

Unieważnienie list komunistycznych — Kandydatury b. posłów Dębskiego, Putka, Bagińskiego i innych skreślone z list państwowych — Zaciekła walka o kandydatury pp. Witosa i Liebermanna — Ostra wymiana zdań między członkami komisji a prezesem Giżyckim — Pp. Witos i dr. Liebermann kandydują!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 10. (Sin) Wczorajsze posiedzenie państwowej komisji wyborczej przeciągnęło się do godz. 3 nad ranem. Komisja rozważała przedewszystkiem listy poprzednie zakwestjonowane i w wyniku rozważań zatwierdziła listę nr. 15 (Ruska selańska organizacja) i listę nr. 21 (Monarchistyczna organizacja wszechstanowa). **Następnie komisja unieważniła listę nr. 16 (PPS lewica), nr. 13 (Zjednoczona lewica chłopska samopomoc), nr. 8.(Białoruskie robotniczo-chłopskie Zmaganje), nr. 10. (Selrob-Jedność) i nr. 3. (Jedność robotniczo-chłopska), tj. listy komunistyczne i komunizujace.** Unieważnienie nastąpiło na podstawie wyników ekspertyzy która stwierdziła, iż wymienionym listom brakuje potrzebna ilość tysiąca autentycznych podpisów.

Przystąpiono do ustalania kandydatur na listach ważnie zgłoszonych do Sejmu i Senatu. W liście nr. 1 (BB) skreślono ze względów formalnych dwa nazwiska, w liście nr. 2. (frakcja rewolucyjna) skreślono do Sejmu 16 nazwisk, do Senatu 4. Kilka skreśleń nastąpiło z tego powodu, że niektórzy kandydują z listy nr. 1. i zrzekli się kandydowania z listy nr. 2. Z listy nr. 4. (klub narodowy) skreślono dwa nazwiska. Komisarz Giżycki przedstawił komisji deklarację nadesłaną przez władze więzienne w Brześciu, na której odwrotnej stronie zamieszczona była notatka: **„Kandydować nie zamierzam ani do Sejmu, ani do Senatu. Podpisany Dębski".**

Komisja większością głosów nie wzięła jednak za podstawę decyzji tej rezygnacji, lecz skreśliła nazwisko Dębskiego, dlatego, że pełnomocnik tej listy nie przedłożył wogóle jego deklaracji kandydackiej.

Przystąpiono do dyskusji **nad listą państwową nr. 7. (Centrolew)**, która to dyskusja ciągnęła się przez szereg godzin i chwilami była niezmiernie burzliwa i agresywna. Komisja z ubolewaniem **skreśliła nazwiska dra Putka i Bagińskiego z Wyzwolenia, albowiem w aktach nie było ich deklaracji kandydackiej** Z tych samych powodów komisja skreśliła z listy ukraińsko-białoruskiej **nazwiska Celewicza i Paljewa. Wszyscy czterej osadzeni są w twierdzy brzeskiej.** (Przypominamy iż kilka dni temu ukazał się komunikat urzędowy, który zapewniał, że wszystkim więźniom w Brześciu dano możność oświadczenia się co do swoich kandydatur). W aktach komisji znaleziono deklarację **b. posłów Witosa i Liebermanna.** W tem miejscu komisarz wyborczy Giżycki oznajmił, iż otrzymał pismo, **w którem p. Witos zawiadamia, iż nie zamierza kandydować z listy państwowej.** Oświadczenie to napisane jest na ćwiartce papieru i numeru listy państwowej nie zawiera. Co do p. Liebermanna p. Giżycki przedłożył kilka dokumentów. Pierwszy z nich napisany i podpisany przez Liebermanna brzmi: **„Przedłożonego blankietu deklaracji na posła do Sejmu z listy państwowej podpisać nie jestem w stanie, a to z tego powodu że nie znając obecnej sytuacji politycznej, ani wyborczej nie rozporządzam należytą możnością powzięcia tak ważnej decyzji"**

Drugi dokument zawiera oświadczenie napisane pismem maszynowem nie posiadające jednak podpisu, które brzmi: **„Nie zgadzam się kandydować z listy państwowej nr. 7"** Trzeci dokument brzmi: **„Trzej podpisani oficerowie stwierdzają, że w ich obecności p. Liebermann zrzekł się kandydowania".** Następują trzy nieczytelne podpisy. Wreszcie komisarz Giżycki pokazał depeszę zarządu więzienia w Brześciu z dnia 15 bm. nadaną o godz. 2.45 z doniesieniem, że **dr. Liebermann zrzekł się kandydowania.** Po przedstawieniu tych dokumentów rozległy się pod adresem sędziego Giżyckiego liczne zapytania członków komisji, np. — Skąd pochodzą dokumenty, które pan przedstawia?

Sędzia p. Giżycki: Za pośrednictwem wojskowości, względnie pułk. Biernackiego.

— Kiedy pan otrzymał depeszę nadaną o g. 2'45?

Sędzia p. Giżycki: Przed zamknięciem urzędowania. Depesza przyszła zresztą za pośrednictwem Hughesa.

— Ale to wszystko nie są żadne dokumenty i nie posiadają prawnego znaczenia.

Sędzia p. Giżycki: *Dla mnie są one dostatecznie miarodajne, aby skreślić p. Witosa i Liebermanna.*

— Może to u pana są dokumenty, to są świstki papieru.

Sędzia Giżycki wskazując na deklarację dra Liebermanna: To jest świstek papieru wystawiony in blanco z uprzejmości.

— Takie świstki figurują na liście BB. Piłsudski podpisał deklarację sporządzoną pismem maszynowem.

Sędzia Giżycki: *Zwracam uwagę, że o ile ponowie uznacie panów Liebermanna i Witosa to Sąd Najwyższy może ten wybór unieważnić.*

— Wtedy unieważni nie całe wybory, lecz co najwyżej nazwiska kandydatów zakwestjonowanych.

Atmosfera staje się coraz bardziej gorętsza, padają coraz ostrzejsze ataki w związku z powyższą polemiką, skierowane przeciwko sądownictwu: Pod wpływem tej ostrej polemiki, Giżycki oświadcza w pewnym momencie, że nie wyda ewentualnej uchwały komisji, jeżeli wypadnie ona przeciwko nieskreśleniu Witosa i Liebermanna. *Wówczas 7 członków komisji na ogólną liczbę ośmiu powołuje się na art. 60 ordynacji wyborczej, który brzmi: Generalny komisarz ogłasza w Monitorze Polskim ważnie zgłoszone listy państwowe kandydatów w formie ustalonej przez państwową komisję wyborczą.*

Na tem przerywa się dyskusja i komisja w atmosferze spokojniejszej przechodzi do dalszych nazwisk z listy Nr. 7 Ze względów formalnych skreślono jeszcze 12 nazwisk z listy Sejmu, z listy senackiej 4. Z listy Nr. 19. (katolicki blok ludowy) w braku deklaracji skreślono dwa nazwiska ks. Gąsiorowskiego i **dra** Lewickiego.

Pod koniec posiedzenia doszło znów **do ostrzejszych** interpelacyj z powodu **zapytania** skierowanego do generalnego komisarza **wyborczego.** Zapytano mianowicie p. Giżyckiego **jak** zamierza stosować art. 75 ordynacji **wyborczej** dotyczący legitymowania tożsamości **wyborców** przy urnie. P Giżycki **odpowiedział, że** potwierdza wszystkie dotychczasowe **okólniki,** które dostateczna legitymacją uznają **dokumenty** następujące: Metryka urodzenia, **książeczka** wojskowa, wyciąg z aktów gminnych, dowody osobiste itp.

W dalszej interpretacji poruszono sprawe **sto**sowania art. 86 ordynacji wyborczej. Wspomniany przepis postanawia, że po zakończeniu wyborów komisje obwodowe przesyłają akta wyborcze do komisyj okręgowych. P. Car w charakterze generalnego komisarza wyborczego zarządził podczas ostatnich wyborów, ażeby akta te odsyłano do starosty powiatowego, natomiast b. min. Dutkiewicz również w charakterze generalnego komisarza wyborczego podczas uzupełniających wyborów w r. 1930 przywrócił normę widzenia ustawy. P. Giżycki odpowiedział, że porozumie się z komisarzami wyborczymi (organem administracyjnym) i oczekuje od nich planów postępowania Po otrzymaniu materjału wyda zarządzenie w tej sprawie bez zwracania się jednak do komisji o zasięgnięcie opinji, gdyż uważa iż w tym względzie jest wykonawcą ustawy bez żadnego ograniczenia.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Giżycki oświadczył, że następne posiedzenie odbędzie się po wyborach. W ten sposób komisja państwowa odbyła razem dwa posiedzenia. Zauważyć należy, że podczas urzędowania p. Cara przy poprzednich wyborach główna komisja wyborcza odbyła kilkanaście posiedzeń.

Listy państwowe ogłoszone w „Monitorze"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 10. Sin. Zgodnie z brzmieniem przepisów ustawy o ordynacji wyborczej w Monitorze Polskim z datą 17 bm. ukazał się spis ważnie zgłoszonych list państwowych do Sejmu i Senatu. Do Sejmu zgłoszono 14 list, do Senatu 10. Na liście nr. 7. (Centrolew) znajdują się m. in. nazwiska pp. Witosa i Liebermanna.

Kto kandyduje z ramienia BB. w okręgach?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 10. Sin. Charakterystyczne i ciekawe są niektóre kandydatury BB w okręgach. I tak w okręgu nr. 5. Lwów miasto pierwsze miejsce — jak już wczoraj donieśliśmy — zajmuje prezydent miasta inż. Brzozowski, drugie osławiony antysemita ks. Szydelski trzecie — Ignacy Jaeger. W okręgu nr. 47 Rzeszów—Jarosław na pierwszem miejscu ks Lubomirski, na drugiem Rudolf Burda. W okręgu nr. 49 Sambor pierwsze miejsce profesor politechniki lwowskiej Bryła, drugie Seidler W okręgu nr. 53. Stanisławów wiceminister skarbu Starzyński i b. poseł Dzieduszycki. W okręgu nr. 52 Stryj pierwsze miejsce dr. Wojciechowski, drugie Marjan Malinowski (Wojtek), na ostatniem miejscu Maksymiljan Glaserman. W okręgu nr. 54 Tarnopl—Zbaraż min. Car, w okręgu nr. 55. Złoczów Wójtowicz, ks. Jaworski i **Żyd** Limberger. W **okręgu nr. 48 Przemyśl** generał Galica. Do Senatu z województwa lwowskiego Potworowski i Lewenherz. W województwie stanisławowskiem Szarski i prof. Thulie.

W Warszawie na pierwszem miejscu do Sejmu kandyduje pułk. Sławek, dalej idą ks. Zongołowicz, prof. Makowski, dyrektor Wartalski, mecenas Paschalski i in. Okręg Nr. 42 Łódź-miasto Jan Piłsudski, okręg Nr. 15 Konin — Koło wicemin. Pieracki, Nr. 16 Kalist min. Prystor, Nr. 62 Lida min. Staniewicz, Nr. 63 Wilno miasto i powiat min. Prystor, Nr. 37 Ostrów Wkp. pułk. Bosiański w Krakowie Krzyżanowski i Dyboski, w Krakowie pow. dr. Bobrowski, w Tarnowie pułk. Pieracki. W okręgu **Nr. 23** Iłża Boerner. Nr. 27 Zamość Sławek, **Nr. 8 Ciechanów** min. Pełczyński, **Nr. 9 Płock prezes zw. rolników** Rudocki, Nr. 11 **Łowicz Polakiewicz.**

Konferencja ćwierci globu ziemskiego

(Korespondencja własna)

Londyn, w październiku

Los czwartej części kuli ziemskiej leży w rękach kilku panów, reprezentujących na konferencji Imperjum brytyjskiego kraje Europy, Ameryki, Azji, Afryki i Australji, nad któremi powiewa sztandar Albionu.

Co łączy dziś Dominja z Metropolją? Ciekawe to zagadnienie bezskutecznie usiłowali rozstrzygnąć uczeni i politycy. Imperjum brytyjskie nie jest już od dawna państwem jednolitem, nie jest już federacją. Więzy, łączące Kanadę, Australję lub Południową Afrykę z Wielką Brytanją są bardzo luźne, nieomal nieuchwytne. Dominja posiadają swe zupełnie niezależne rządy, własne finanse i armję, własną marynarkę i odrębną gospodarkę. Jedynem widocznem nazewnątrz ogniwem, łączącem wszystkie kraje — jest król; lecz i w tym wypadku podciągnięcie Imperjum pod pojęcie unji personalnej również odpada. Cóż więc łączy dominja z Anglją, jeśli nie wspólny język — boć i Amerykanie mówią po angielsku — jeśli nie wspólna tradycja pochodzenia, — skoro w Afryce Południowej prym dzierżą Boerzy, a w Kanadzie nader poważną rolę odgrywają Francuzi.

Istniejącą lukę, z której mało kto zdaje sobie sprawę, ma zapełnić konferencja Imperjum. Osią obrad nie są sprawy polityczno-konstytucyjne, te bowiem w większym stopniu uzależnione są od ustalenia wspólnej polityki gospodarczej. Jest to jedyny — i zresztą najbardziej pewny — pomysł, mogący zcementować jedność Imperjum, dziś już istniejącą jedynie siłą inercji. Odgrodzenie się od reszty świata murem celnym przy jednoczesnem ustaleniu zasady wolnego handlu wewnętrznego Imperjum.— oto, zdaniem tutejszych „krzyżowych rycerzy Imperjum“ jedyny ratunek.

Bezrobocie przestało już być groźnem memento. Gorzej — przeistoczyło się w istną katastrofę. W Anglji liczba pozostających bez pracy przekroczyła „rekordową“ cyfrę 2-ch miljonów i wzrasta nieustannie. Dziś już siedmiu pracujących utrzymuje jednego bezrobotnego. Dominja, które nie znały dotąd bezrobocia, zostały nawiedzone ową najgorszą plagą doby powojennej. Kanada, Australja i Nowa Zelandja wstrzymały swój dopływ emigrantów, a w niektórych dzielnicach dominjalnych wypłacane są już wysokie kwoty tytułem zasiłków.

Kardynalnem zagadnieniem konferencji jest przeto odnalezienie dróg wyjścia. Za jedyny ratunek uważane jest stworzenie, jeśli już nie jedności celnej, to chociażby „przywilejów imperjalnych“ (Imperial Preference), na mocy których towary międzyimperjalne korzystałyby ze zniżek celnych przy ogólnej taryfie protekcyjnej. Wówczas Kanada, posiadająca przeszło 4 miljony bu[illegible]li pszenicy i niemniejszą ilość żyta do zbycia, znalazłaby łatwo odbiorców w Anglji, nabywającej dotąd zboże na kontynencie europejskim. Podobnie rzecz miałaby się z drzewem, z australijskiem mięsem i owocami, słowem, — z wszystkiem tem, co metropolja konsumuje. Wzamian angielski węgiel, stal i towary włókiennicze, wyzbywszy się konkurencji Stanów Zjednoczonych, Niemiec a Japonji, zawojowałyby rynki Imperjum.

Sprawa ta, jakkolwiek prosta napozór, przedstawia się dość skomplikowanie. Jeśli np. Bennett, Scullin i gen. Hertzog w imieniu Kanady, Australji i Afryki południowej deklarują gotowość utworzenia owej „unji celnej“ (jakkolwiek z całym szeregiem zastrzeżeń dla rodzimej produkcji przemysłowej), robotniczy rząd Anglji zachowuje w tym względzie wielką rezerwę. Do obaw, że wprowadzenie ceł wwozowych wywoła drożyznę, uniemożliwiając robotnikowi angielskiemu utrzymanie standard of life, przyłączają się mniej poważne momenty taktyczne. Zerwanie z polityką wolnego handlu byłoby w oczach liberałów taką herezją, że odmówiliby oni na przyszłość poparcia rządowi Mac Donalda.

Nawoływania prasy konserwatywnej w pierwszym rzędzie pism lorda Beaverbrocka, dowodzenia, że za murem celnym przemysł się rozwinie, pojemność wewnętrznego rynku konsumcyjnego wzrośnie i bezrobocie przez to zmaleje, napotykają na stanowczy opór, przedewszystkiem w osobie Snowdena, który twierdzi, że dopóki on dzierży klucz od skarbca państwowego, Anglicy nie będą ograniczeni w swej wolności kupowania, gdzie sobie życzą.

W każdymbądź razie od decyzji konferencji Imperjum brytyjskiego zależy nietylko sytuacja gospodarcza biorących w niej udział krajów lecz i całej kuli ziemskiej.

L. H. (Zast.)

Bomby nie można znaleźć

Warszawa, 17. 10. Sin. Policja prowadząca śledztwo w sprawie nieudałego spisku na życie marsz. Piłsudskiego dotychczas nie zdołała natrafić na ślady odnalezienia bomby, ani też na miejsce, w którem ta bomba się znajduje, jak również niewiadomo kto tej bomby miał dostarczyć. Podobno władze śledcze pracują w szybkiem tempie i spodziewają się wyznaczenia rozprawy przeciwko Jagodzińskiemu i towarzyszom na początek listopada.

Napad na lokal P. P. S.

Warszawa 17. 10. Robotnicy z BBS. napadli na lokal PPS. w Myszkowie w okręgu radomsko-częstochowskim, zabrali dwa sztandary i spalili je.

* * *

Warszawa 17. 10. Min. pracy i op. społ. Prystor zarządził, ażeby rodziny zamordowanych w Częstochowie urzędników kasy chorych otrzymały odpowiednie zabezpieczenie materjalne

Z sali koncertowej

Kwartet Kolischa — Kwartet Drezdeński.

Na dwóch koncertach, wieczór za wieczorem miała publiczność krakowska rzadką sposobność rewji akustycznej całego rozwoju historycznego muzyki kameralnej od jej wiecznie młodego patrjarchy Haydna poprzez Mozarta, Beethovena i Brahmsa z krótką dygresją do Debussy'go i Czajkowskiego do stylu obecnej doby reprezentowanego przez Schönberga i Hindemitha. Ze sposobności tej skąpo skorzystała, co jest już jej rzeczą; ci co byli obecni mieli obok podniosłego zadośćuczynienia artystycznego również wyjątkową okazję prawie bezpośredniego zestawienia i porównania gry obu tych zespołów, co też faktycznie stanowiło temat dyskusji; communis opinio przechyliła się na stronę zespołu Kolischa, o czem jednak niżej.

Zainteresowanie graniczące wprost z napięciem nerwów, skupiało się głównie na kwartacie d-moll (op. 7, a nie 3.) Arnolda Schönberga, którego muzyka, stanowiąca jakgdyby linję demarkacyjną między przeszłością a przyszłością muzyki jest u nas jeszcze zupełnie nieznana. To wczesne dzieło kameralne zawiera w sobie już wszystkie zasadnicze pierwiastki i podstawy dzisiejszego stylu Schönberga polegającego na tzw. „Zwölftonsystem“ a więc operującego tylko dźwiękami wzgl. tonami jako takimi bez względu na relacje tonalne i akordowe, w którym każdy ton żyje własnem życiem nie oglądając się na inne z własnego głosu, a tem mniej na tony innych głosów biegnących równocześnie obok niego. Tak dalece coprawda system ten (znajdujący najdoskonalsze swe ucieleśnienie w kwintecie autora na instrumenty dęte) nie skrystalizował się jeszcze w tym kwartecie. Tonalność, a co więcej melodyjność a nawet śpiewność (w rozumieniu dawnem) kilku tematów, przedewszystkiem zaś pierwszego rozpiętego wielkim i śmiałym łukiem i przewijającego się w zdumiewających przekształceniach rytmicznych po całem dziele — nie ulega żadnej wątpliwości. Dopiero opracowanie i obramowanie innymi głosami, przebogate i przechodzące często w hipertrofję zmienia wygląd tych tematów i motywów do niepoznania nadając im jakiegoś niesamowitego, niekiedy do głębi duszy wdzierającego się wyrazu. Natomiast tematyka ściśle kontrapunktyczna, nie liczy się już z żadnymi względami „balastu“ tradycji odnośnie do melodyki, kojarząc ze sobą w poziomej linji „melodyjnej“ jednego głosu zgoła nieskoordynowane dźwięki (np. kwinta w dół i mała nona w górę) tworząc z nich tematy, którymi kompozytor bawi się po wszystkich głosach jak żongler czterema piłkami wykazując przy tem olbrzymią inwencję kombinatorsko- matematyczną opartą teoretycznie o najbardziej wyrafinowany kunszt sztuki i sztuczek kontrapunktycznych (augmentacje i diminucje z przesunięciami rytmicznemi, oszałamiające stretty, przewrócenia tematów itd.). I tu właśnie tkwią pierwiastki dzisiejszego stylu Schönberga, gdyż pojedyncze głosy nie pozostają w imitacjach kontrapunktycznych w relacji toniki i dominanty lub poddominanty lecz któregokolwiek z wszystkich możliwych dwunastu półtonów (np. pierwsze fugato odrazu wykazuje pojedyncze głosy w relacji czterech tonów w dół zmniejszonego akordu septymowego, inne na małych sekundach, tercjach itp.) Z bezwzględnie zaś konsekwentnego, bezkompromisowego prowadzenia imitacyjnego tematów w poszczególnych głosach równolegle powstają skojarzenia akordowe o niesłychanych przedtem, nowych współbrzmieniach, oczywiście dysonansowych, mimoto interesujących i pięknych. Dominującym wyrazem tego utworu, obejmującego jednym ciągiem (bez przerw — 3 kwadranse) kilka części, jest żywioł-owa potęga i dramatyczny patos łagodzony tu i ówdzie cudownym liryzmem bez faktury kontrapunktycznej stanowiącym jakby zieloną oazę wytchnienia wśród groźnego krajobrazu dzikich skał i przepaści.

Mimo nowości tej muzyki, będącej jakby zjawą z nieznanych światów garstka publiczności wysłuchała jej w wysokiem skupieniu stojąc najwidoczniej pod urokiem dzieła. Zasługą to walną znakomitego wykonania przez zespół Kolischa, który coraz bardziej zdumiewa opanowaniem pamięciowem takich dzieł olbrzymich rozmiarami i trudnościami technicznemi oraz myślowemi. Toteż gdy pod koniec pierwszy skrzypek przecież się zgubił i przez kilkanaście taktów nie grał, zrobiło mi się zimno i gorąco na myśl jak i czy się w tym labiryncie połapie bez nut. Na chwałę jego i tej niesłychanej dyscypliny zespołu niechaj będzie zanotowane, że po krótkiem milczeniu nie zauważonem przez nikogo dyskretnie się w swej partji odnalazł. Pozatem wykonanie było bez zarzutu piękne i otwierało wszelkie zakamarki utworu, którego kilkunastogodzinne poważne studjum z partytury ledwo ułatwiło powierzchowne poznanie. Jeśli liczne drobiazgowe figurki techniczne nie wszędzie wyszły, to wina to samego utworu, a nie wykonania.

Towarzystwo miał ten kwartet arcyczcigodne, dla kontrastu i odpoczynku: Mozarta „Jagdquartett“ Haydna, a na dodatek pięknie wyśpiewane Andante z kwartetu Debussyego

Potęga brzmienia nie jest domeną właściwą kwartetu Kolischa; w tym kierunku przyznać należy pierwszeństwo Drezdeńczykom, choć ich poszczególne instrumenty, głównie drugie skrzypce i wiola nie mają wielkiego tonu. O ile kwartet Kolischa wykazuje drobiazgowe wycyzelowanie i finezję, to Drezdeńczycy ujmują impulsywnością i soczystością brzmienia, która święciła triumfy w Kwartecie Hindemitha op 10 f-moll, granym tu przed laty przez nich na pierwszym ich koncercie i wówczas omówionym, oraz w niebezpiecznem rytmicznie scherzu z VI b-dur Kwartetu Beethovena. Szczególne podziękowanie należy się im za II a moll kwartet Brahmsa, którego I. część doskonale ujęli w przeciwieństwie do zbyt przewlekle zagranej II części. Szkoda, że pierwszy skrzypek nie wyzbywa się niesmacznych glisand przy łączeniu dalszych interwałów w kantylenie.

Żabotyński — jubilatem

1880—1930

Żabotyński — jubilatem? Nie chce się wierzyć, że ten pełen młodzieńczego temperamentu mówca i pisarz, którego każde napisane słowo, wypowiedziane zdanie, lub rzucona myśl tchnie zawsze świeżością i żywotnością, by ten przywódca, który niejako zbiera obecnie dopie ro siły do stoczenia walki o swój wymarzony ideał, ukończył już lat 50. Z ironją zauważył nie dawno Usyszkin na marginesie zapowiedzianego jubileuszu Żabotyńskiego, że niestety dziś każdy młodzik kończy już 50 lat.. A w słowach tych wyraził Usyszkin żal, że i Żabotyński należy już do starszej generacji sjonistów, że i on święci już jubileusz 50-lecia i wkracza w okres życia, w którym zapał, bojowość, idealizm i marzycielstwo ustępuje miejsca rozwadze, logicznemu rozumowaniu, uskrzydlonemu [illegible] niekiedy, szerszym rozmachem i polotem [illegible] dniu jubileuszu Żabotyńskiego uczucie żalu przytłumia wyrazy najserdeczniejszych [illegible]i, jakie ślą mu wszyscy sjoniści na całym świecie i duża część żydostwa światowego [illegible] Żabotyński nie jest tylko przywódcą jednego odłamu w sjoniźmie, ani nie jest własnością tegoż odłamu. Jest to osobistość na wielką miarę, do której często zwracają się oczy wszystkich jako do czujnego bojownika, stojącego na straży czystości ideału sjonistycznego. Nieraz z tęsknotą i niecierpliwością oczekuje się słowa lub oceny jakiego zdarzenia od Żabotyńskiego, skwapliwie słuchając jego porywających sł[illegible] jego wielkorzutnych planów i logiką że[illegible] nacechowanych myśli. A zawsze określają słowa Żabotyńskiego jasno sytuację, przepojone są bowiem umiłowaniem bezwzględnej prawdy. Żabotyński nie ukrywa swych myśli pod płaszczykiem pięknie brzmiących słów, choć jest mistrzem stylu, lecz wszystko potrafi przepoić głębią swych myśli, jakby swe słowa własną krwią żywił. I mimo nieraz bezwzględnej, surowej, ostrej krytyki, nigdy jego słowa nie są defetystyczne, nigdy nie budzą paniki, a zawsze tchną otuchą i wiarą, będącą wyrazem głębokiego przekonania i treści jego duszy.

Dwa elementy składają się na tę treść, są podstawą działania i nakreślają linje wytyczne pracy Żabotyńskiego. Jest to przedewszystkiem głęboka, silna, wprost mocarna wiara w ideał sjonistyczny, a z drugiej strony przekonanie, że urzeczywistnienie tego ideału wymaga całopalenia, ofiary bez reszty. Żabotyński nie wie, co to klęska a nawet niepowodzenie w pracy nad realizacją sjonizmu. Jak przed 25 laty, kiedy jako młody dziennikarz na kongresie sjonistycznym wywodził, że sjonizm jest wielką siłą, tak też i zawsze we wszystkich okolicznościach, nawet wśród klęsk, niepowodzeń, upadku ducha, ani przez chwilę nie załamał się w swej wierze w siłę duchową sjonizmu. Bodaj najczęściej we wszystkich jego pracach publicystycznych spotyka się charakterystyczne zdanie: *„Idea jest silniejsza od mocarstw“*. Z tą myślą zorganizował w czasie wojny legjon żydowski, a potem samoobronę żydowską w Palestynie, z tą myślą wszedł w sza re mury więzienne w Akko, skazany na 15-letnie więzienie za zorganizowanie samoobrony, w imię tej myśli żądał walki o cele polityczne sjonizmu, i tę myśl wysunął na pierwszy plan po wypadkach sierpniowych w roku 1929. A słowa te nie są tylko uskrzydlonym frazesem; są one najgłębszą treścią całej działalności Żabotyńskiego, są one jego drogowskazem. A uzupełnia je niemniej silna i oryginalna ideoloja Żabotyńskiego — „monizm sjonistyczny“. Monizm ów propagowany tak silnie przez Żabotyńskiego, jest tylko konsekwencją jego biegu myśli i całego programu. Żąda on wyrzeczenia się wszelkich ubocznych celów, odrzucenia precz wszelkich ideologji i wysunięcia na pierwsze miejsce sjonizmu. Wedle Żabotyńskiego, nie należy być demokratą—sjonistą, socjalistą—sjonistą, nie należy do sjonizmu dołączać żadnych nawet najbardziej ozdabiających sjonizm pojęć i ideologji, albowiem sjonizm sam może i powinien wypełnić treść życia jednostki żydowskiej, i wymaga od niej całopalenia, skupienia wszystkich myśli ku jednemu, j e d y n e m u celowi. A może nigdzie niema przykładu tak całkowitego urzeczywistnienia jakiejś myśli, przez jej twórcę, jak w tym wypadku. Żabotyński piórem słowem i czynem służy sjonizmowi, albowiem wszystko co czyni zwrócone jest ku jednej centralnej myśli, jaka go ożywia, ku — realizacji sjonizmu. Żabotyński jest znakomitym publicystą i podobno jednym z najświetniejszych stylistów rosyjskich, a jednak ilekroć razy pisze nawet o najodleglejszych od sjonizmu sprawach zawsze z każdego wiersza wyłania się myśl centralna, która jest treścią duszy Żabotyńskiego. Jego monizm sjonistyczny przysporzył mu wielu przeciwników, i spowodował wiele zarzutów w kierunku jego ideologji. Nazywa się Żabotyńskiego nacjonalistą żydowskim a zacietrzewieni przeciwnicy identyfikują to słowo z szowinizmem na wzór europejski. Żabotyński sam podchwytuje to określenie i przyznaje się do pełnego nacjonalizmu żydowskiego. Ale zawsze odżegnuje się od tego, co się w Europie nazywa dziś nacjonalizmem. A pewnem jest, że Żabotyńskiego monizm sjonistyczny — można z nim oczywiście zgadzać się lub go zwalczać— ma duże znaczenie narodowo-wychowawcze.

Trudno w ramach krótkiego szkicu nakreślić choćby ogólnikowo linje działalności Żabotyńskiego. Żabotyński-pisarz, Żabotyński—publicysta, Żabotyński—tłómacz hebrajski Żabotyński—twórca legjonu żydowskiego, Żabotyński—przywódca, to obszerne tematy przyszłego biografa Żabotyńskiego. Dziś Żabotyński znajduje się w ogniu walki. Jest bojownikiem ideału sjonistycznego o państwo żydowskie, zbiera i organizuje siły, by stoczyć kiedyś decydującą walkę o ideologję i kierunek sjonizmu. Drogi obierane przez Żabotyńskiego niezawsze spotykają się z uznaniem w kołach sjonistów, choć jego osobistość stanowi zawsze przykład szlachetnego, czystego i pięknego idealizmu sjonistycznego. I zawsze ponad walki chwili ponad nieporozumienia i konflikty teraźniejsze wyrasta ten Żabotyński, który umie wznieść się ponad bolączki i przykrości dnia codziennego i objąć swym wzrokiem całokształt ideału, który ukochał nadewszystko. *L. R.*

Biografja Żabotyńskiego

Włodzimierz Zew Żabotyński urodził się w roku 1880 w Odessie, a jako 19-letni młodzieniec rozpoczął działalność publicystyczną w pismach rosyjskich w Odessie. Z Odessy udał się Żabotyński na studja prawnicze do Włoch, skąd nadsyłał do pism rosyjskich korenspondencje budzące zachwyt w kołach liberalnych Rosji. Szybko zdobył sobie poważne stanowisko w kołach pisarzy rosyjskich. Jako 19-letni młodzieniec przystąpił także do pracy sjonistycznej i brał udział w wielu kongresach. Z początkiem wielkiej wojny założył w Kopenhadze czasopismo „Die Tribune“, w którem propagował myśl stworzenia legjonu żydowskiego, któryby u boku armji angielskiej zdobył Palestynę. Z Żydów wydalonych z Palestyny przez Dżemala Paszę stworzył Żabotyński w roku 1915 w Aleksandrii korpus ochotniczy, który sztab angielski wcielił do armji brytyjskiej, jako odrębną formację z odrębną chorągwią i odrębnemi znakami (Magen Dawid). Równocześnie starał się Żabotyński o stworzenie w Londynie specjalnego pułku żydowskiego i po przezwyciężeniu wielu trudności politycznych zdołał taki pułk stworzyć pod komendą oficerów żydowskich armji angielskiej. W pułku tym służył Żabotyński z początku jako zwyczajny żołnierz, a w czasie kampanji palestyńskiej dosłużył się stopnia porucznika. Legjon walczył na froncie palestyńskim i odegrał tam dużą rolę. Atoli po zakończeniu wojny został przez niechętny mu sztab angielski rozwiązany.

Kiedy w roku 1920 Arabowie palestyńscy zorganizowali krwawe demonstracje przeciwko sjonizmowi zorganizował Żabotyński samoobronę żydowską, za co został skazany przez wojskowy sąd angielski na 15 lat ciężkiego więzienia. Żabotyńskiego internowano w twierdzy Akko, ale potem ułaskawiono równocześnie z ułaskawieniem przywódców arabskich. W roku 1921 wstąpił do egzekutywy sjonistycznej, ale w 1923 wystąpił z Egzekutywy nie zgadzając się z jej pracą polityczną. Wówczas też lewica sjonizmu zwalczała go za układ z przedstawicielem Petlury w sprawie żydowskiej samoobrony przy armji ukraińskiej. Po wystąpieniu z egzekutywy stworzył opozycyjną grupę sjonistów-rewizjonistów, która postawiła sobie za cel stworzenie formacji wojskowej w Palestynie, propagowanie idei państwa żydowskiego i radykalną walkę o postulaty żydowskie.

Żabotyński należy do najwybitniejszych stylistów rosyjskich. Słynny jest jego przekład wierszy Bialika. Choć był wychowany w domu zupełnie zasymilowanym, to jednak sam nauczył się języka hebrajskiego i opanował go tak dalece że m. in. przetłumaczył dzieła Dantego na język hebrajski. W roku 1928 ukazała się jego powieść pt. „Simson“ Poza tem ogłosił pamiętnik o legjonie żydowskim. W roku 1928 osiedlił się w Palestynie i objął redakcję „Doar Hajom“. Obecnie rząd angielski zabronił mu powrotu do Palestyny. Żabotyński jest współpracownikiem wielu pism żydowskich.

KOMUNIKATY

— **ODCZYT RED. DR. M. KANFERA W NOWYM SĄCZU.** Dnia 18 bm. odbędzie się w Nowym Sączu odczyt red. dr. M Kanfera na temat: „Agonja miłości i rodziny w Rosji sowieckiej“.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17 I. p.) Dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczór odbędzie się uroczysta akademja z okazji jubileuszu 50-lecia urodzin Wł. Żabotyńskiego. Przemawiać będą tow. S. Laufer, L. Seiden, J. Kleiner i inni. Po akademji wieczorynka z bogatym programem.

— **Z. S. M. R. „MASADA“.** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 spacer organizacyjny. Zbiórka w lokalu W razie niepogody pogadanka.

— **„HITACHDUT“** Dziś, w sobotę o 3 popoł. zebranie członków w lokalu „Merkaz Haceirim“ Krakowska 41. Na porządku dziennym: Wybór delegatów na zjazd krajowy.

— **Z OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ NA III. OGÓLNO-POLSKI ZJAZD AKAD.-ŻYDÓW W WARSZAWIE** komunikują: ostateczny termin reklamacyj upływa z dniem 19 bm. Listy kandydatów można wnosić między 17—21 bm. na ręce dyżurnych Komisji Wyborczej między godz. 8—9 wiecz.

— **V. WALNE ZGROMADZENIE HAPOELU** (Dietla 59, I. p. ofic.) Dziś, w sobotę o godz. 3 pop. **Wybór nowego komitetu.**

Pojemność Palestyny

Ludność Palestyny dziś i za lat dwadzieścia

Literatura sjonistyczna zajmuje się oddawna bardzo istotnem zagadnieniem pojemności Palestyny. Dość wcześnie wysunięto problem ludności w Palestynie i postawiono pytanie, ile ludzi może pomieścić kraj o specyficznych warunkach klimatycznych, niebardzo żyznej ziemi, nieznacznych skarbach kopalnianych mających jedynie tylko z punktu widzenia gospodarczego tę zaletę, że jest niejako pomostem, łączącym Afrykę i Europę z Azją. — Rozmaite były opowiedzi na to pytanie, a skala pojemności kraju rosła czy malała zależnie od stosunku danego autora do całego zagadnienia palestyńskiego. Były więc w przeszłości obliczenia nader optymistyczne, mówiące o kilkunastomiljonowej ludności na 63,000 klm kwadr. Palestyny. Były i inne, które pojemność tego kraju ścieśniały do minimum, obliczając najwyższą ilość ludności palestyńskiej na dwa miljony. Wszystkie te obliczenia miały oczywiście w przeszłości znaczenie czysto akademickie, teoretyczne i opierały się często na całkiem fałszywych przesłankach.

Ostatnio, zagadnienie pojemności Palestyny nabrało specjalnej aktualności. Dzięki badaniom komisji Shawa a następnie sir Simpsona problem ten wysunął się nawet na pierwszy plan a ujął go dobitnie lord Passfield w pytaniu zwróconem do przedstawicieli Agencji Żydowskiej a brzmiącem: Kiedy zostanie ukończona budowa żydowskiej siedziby narodowej? A pozatem i publicystyka sjonistyczna rozpoczęła żywiej interesować się problemem pojemności Palestyny zwłaszcza wobec ciągle aktualnej dyskusji o większości żydowskiej czy o dwunarodowem państwie w Palestynie. W związku z tą dyskusją pojawiły się znowu rozmaite obliczenia i przypuszczenia operujące jakąś ogólnikową cyfrą, bez podania jej uzasadnienia. Tak np. wybitny znawca kolonizacji palestyńskiej w obozie sjonistów-rewizjonistów dr. Soskin oblicza przyszłą ludność Palestyny w jej granicach historycznych a więc na obszarze 63.000 klm. kwadr. na *6.300,000 ludzi.* Dziś obszar ten — chodzi o Przedjordanję i Transjordanję — zamieszkuje ludność licząca zaledwie 1.200,000 dusz.

Palestyna może więc, zdaniem dra Soskina, pomieścić jeszcze 5 miljonów dusz Dr. Soskin nie opiera tego wniosku na dokładnej statystyce, lecz wylicza pewne przesłanki z dziedziny ekonomicznej umożliwiające osiedlenie jego zdaniem, tak licznej ludności. Podobnie Poalesjonista Kapłański oblicza przyszłą ludność Palestyny na 8 miljonów dusz, twierdząc, że przy rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu tyle osób znajdzie możliwość osiedlenia się w Palestynie. Wszystkie te obliczenia nie są niestety poparte argumentami statystycznemi. Dlatego też w dużej mierze mają znaczenie raczej agitacyjne, niż faktyczne.

Inaczej należy ocenić bardzo interesujący i ciekawy artykuł zamieszczony w „Jüdische Rundschau", pióra Dra E. Auerbacha p. t. „Das Bevölkerungsproblem in Palästina". Artykuł ten jest jeszcze dlatego interesujący, że odbiega naogół od tonu wszystkich rozważań, jakie ukazują się na łamach organu sjonistów niemieckich. Nacechowany on jest optymizmem przy wielkiej ostrożności w wyciąganiu wniosków ze statystyki.

W sferach sjonistycznych często wysuwany jest następujący argument. Jeśli natychmiast nie uzyskamy większości żydowskiej w Palestynie, to dzięki przyrostowi naturalnemu Arabów nigdy nie zdołamy osiągnąć silniejszej opozycji w Palestynie. Silny przyrost naturalny Arabów może być unieszkodliwiony tylko przez olbrzymią i szybką imigrację żydowską. Jeśli nam się to nie uda, to sytuacja nasza jest beznadziejna. Gdyby tak było, to zaistniałby powód do rozczarowania, albowiem aby osiągnąć imigrację przewyższającą przyrost naturalny Arabów, potrzeba byłoby olbrzymich środków i poparcia naszej polityki imigracyjnej ze strony rządu mandatowego. Na to nie możemy na razie liczyć, nie oczekujemy także cudów. Nie należy dać się powodować przez jakieś fantastyczne marzenia, ale niema też powodu do rozpaczy i zwątpienia.

Przypatrzmy się, jak ta sprawa przedstawia się z punktu widzenia statystyki. Wedle oficjalnej statystyki liczba ludności w Palestynie w roku 1920 przedstawiała się następująco:

65.000 Żydów
530.000 Arabów (chrześcijan i mahometan)

Stosunek więc Żydów do Arabów wynosił: 1:8,2. W roku 1930 statystyka ludności palestyńskiej przedstawiała się następująco:

180.000 Żydów
670.000 Arabów

A więc obecnie, po 10 latach stosunek Żydów do Arabów wynosi *1:3.72.* Ponieważ Arabowie nie mają imigracji, wzrost ich liczby należy przypisać przyrostowi naturalnemu. Przyrost ten wynosił w ciągu 10 lat — 26,4 procent. Wynosi to przeciętnie rocznie około 2,4 procent. W ciągu tych 10 lat imigracja żydowska do Palestyny (po odliczeniu reemigracji) wyniosła 98.000 dusz. Naturalny przyrost po odjęciu imigracji wynosił więc w ciągu 10 lat 17.000 dusz, tzn 26.2 procent, a więc rocznie również około 2.4 procent. Tak więc wynika z tego, że Żydzi i Arabowie wykazują równy przyrost naturalny 2 i pół procent rocznie. To zadziwiające zjawisko staje się zrozumiałe, skoro weźmiemy pod uwagę ruch ludnościowy obydwóch narodów w ostatnich latach. Na 1000 mieszkańców mieli Arabowie:

urodzin — 54
wypadków śmierci — 30.

nadwyżka więc wynosi 24 tzn. 2,4 procent rocznie. Tasama statystyka odnośnie do Żydów przedstawia się następująco:

urodzin — 36
wypadków śmierci — 13.

Nadwyżka wynosi więc 23 tzn. 2,3 procent rocznie. Jak z tego zestawienia widać, Arabowie wykazują wprawdzie większą liczbę urodzin, ale także większą śmiertelność, niż Żydzi. Nadwyżka jest u obydwóch narodów niemal równa. W najbliższej przyszłości nie należy spodziewać się jakichś zasadniczych zmian w tym stosunku. Liczba urodzin u Żydów nie spada, jak długo nie ustaje imigracja młodych ludzi. Natomiast należy spodziewać się spadku śmiertelności z powodu polepszenia warunków hygienicznych w szczególności opieki nad niemowlętami. U Arabów spadnie może również liczba śmiertelności, chociaż jeszcze długo potrwa zanim higjena wśród mas arabskich dosięgnie normalnego poziomu. Równocześnie atoli spada liczba urodzeń u Arabów w szczególności w miastach. *Możemy przeto bez popełnienia zbyt dużego błędu przyjąć, że także w najbliższej przyszłości obydwa narody wykażą przyrost około 2.5 procent rocznie.*

Zachodzi tedy pytanie, jak będzie się przedstawiał problem ludnościowy w następnych 20 latach. Imigracja żydowska wynosiła w ostatnich 10 latach przeciętnie 10 tysięcy rocznie. Jeśli przyjmiemy nawet, że cyfra ta nie wzrośnie to stosunek Żydów do Arabów będzie się przedstawiał w następujących cyfrach:

	Żydzi	*Arabowie*	*Stosunek*
1920	65.000	530.000	1:8,2
1930	180.000	670.000	1:3,72
1940	335.000	850.000	1:2,54
1950	530.000	1.075.000	1:2,00

Przy utrzymaniu się obecnego stosunku imigracji i przyrostu naturalnego osiągną Żydzi po 20 latach połowę liczby ludności arabskiej. Przyjmijmy atoli, że uda nam się zwiększyć

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

43) Ciąg dalszy)

—Co pan mówi, drogi przyjacielu? Gołubczyk! Wie pan przecież, że ten punkt nie ma żadnego specjalnego znaczenia. Ma on jedynie na celu uspokojenie obaw proletarjatu, który nie mógłby pozwolić bez obawy na przejście części terytorjum Sowietów w ręce kapitalistów bez odpowiednich gwarancyj.

Golder gwałtownie wzruszył ramionami.

— Dość tego. To dobre? A Amrum? Zresztą nie mam prawa podpisania punktu, który nie był czytany ani przyjęty przez T-wo. Zrozumiano, Szymonie Aleksiejewiczu?

Szymon Aleksiejewicz zamknął akta i rzekł odmiennym głosem:

— Doskonale. Poczekamy więc, aż T-wo zapozna się z tym punktem i przyjmie go lub odrzuci

— A więc to to? Chcą odwlec? — pomyślał Golder — czyżby Amrum — odsunął krzesło z hałasem i wstał. — Nie będę czekał ani chwili, słyszycie, ani chwili! Kontrakt będzie podpisany albo zaraz, albo nigdy. Strzeżcie się! Powiedzcie tak lub nie, ale natychmiast! Bo nie zostaję w Moskwie ani chwili, pamiętajcie dobrze! Chodź pan, Valleys — rzekł, zwracając się do sekretarza Tubingena, który nie odpoczął przez trzydzieści sześć godzin i patrzał nań z rozpaczą. — Bo że mój, czy to wszystko zacznie się od nowa z powodu tej kwestji bez znaczenia: spory, krzyki i stary Golder z tym przeraźliwym, umęczonym głosem, który chwilami był już tylko nieartykułowanym bulgotem jak szum krwi płynącej w gardle...

— Jak on może tak wrzeszczeć? — myślał Valleys z mimowolnem uczuciem przerażenia — a inni?

Teraz wszyscy stłoczyli się w jeden kąt i wydawali dzikie okrzyki, z pośród których Valleys rozróżniał jedynie słowa: „interesy proletarjatu" i „tyranja kapitału wyzyskującego..' Rzucali je sobie w twarz dziesięć razy na sekundę jak ciosy pięścią. Golder z twarzą czerwoną, zalaną krwią, walił gorączkowo w stół dłonią, tak, że papiery, pod któremi uginał się stół, fruwały w powietrzu. Valleysowi wydawało się przy każdym okrzyku, że tym razem serce starego pęknie

— Valleys, do licha!

Valleys zadrżał i wstał pospiesznie.

Golder przemknął obok niego jak burza, pociągając za sobą gestykulujących ludzi Valleys nie rozumiał ani słowa: szedł za Golderem, jak we śnie. Byli już na schodach, gdy jeden z członków komisji, który nie ruszył się z miejsca, wstał i podszedł do Goldera Miał on dziwną, kwadratową, prawie chińską twarz o barwie ciemno- brunatnej jak zeschła ziemia. Był to dawny galernik; nozdrza miał straszliwie pokiereszowane. Golder zdawał się uspakajać. Człowiek ten szepnął mu coś na ucho, weszli razem do pokoju i siedli. Szymon Aleksiejewicz rozpoczął znowu:

— „Na roczną produkcję nafty mniej więcej w wysokości trzydziestu tysięcy tonn sześciennych, Rząd Sowiecki otrzyma udział w wysokości pięciu procent. Za każdym razem, gdy przybędzie dziesięć tonn, nastąpi dodatek w wysokości 0.25 proc. aż do produkcji 430 tysięcy tonn, wówczas udział Sowietów wyniesie 15 proc. Skarb Sowietów otrzyma również opłatę równą 45 proc. nafty z studzien czynnych i podatek od przetworów gazowych od 10 proc. do 35 proc., zależnie od ilości zawartej benzyny.

Teraz Golder słuchał w milczeniu z opuszczonemi powiekami, podparłszy się ręką. Valleys sądził, że śpi, twarz miał bladą, zapadłą, z głębokiemi fałdami w kątach ust i ostremi jak u trupa nozdrzami.

Valleys ważył wzrokiem odbite na maszynie kartki kontraktu, które leżały w rękach Szymona Aleksiejewicza. Pomyślał z przygnębieniem:

— Niemożliwe, żeby to się kiedyś skończyło.

Golder pochylił się nagle ku niemu.

— Otwórz pan okno z tyłu za sobą — szepnął - szybko, duszę się..

Zdziwiony Valleys wykonał nieokreślony ruch ręką.

— Otwórz pan — rozkazał Golder znowu, nie rozwierając pranie zaciśniętych zębów.

Valleys gwałtownie pchnął okno i podszedł do Goldera, spodziewając się, że ten lada chwila padnie na krzesło

Ale Szymon Aleksiejewicz czytał wciąż:

— „T-wo „Tubingen Petroleum" może eksploatować wszystkie produkty surowe i oczyszczone bez podatków ani upoważnień specjalnych; tak

imigrację roczną do 15,000 (przeciętnie w latach 1924—1926 wynosiła imigracja 20,000), to otrzymamy następujące cyfry:

	Żydzi	*Arabowie*	*Stosunek*
1940	387.000	850.000	1:2,20
1950	650,000	1.075.000	1:1.65

Przy takim stosunku osiągnęliby Żydzi po 20 latach 3/5 liczby ludności arabskiej. A jeżeli weźmiemy cyfrę imigracji żydowskiej wcale nie szczególnie optymistyczną, bo taką jaką była w latach 1924 do 1926 to po 20 latach liczba Żydów w Palestynie będzie wynosiła 770 tysięcy tzn. 3/4 ludności arabskiej. Bez fantastycznych planów, przy bardzo trzeźwej przesłance, że nie zwiększyły naszych wysiłków, lecz utrzymamy poziom na wyżynie pracy w ostatnich 10 latach, osiągniemy już po 20 latach cyfrę pół miljona Żydów w Palestynie. A pół miljona Żydów w Palestynie oznacza w dziedzinie ekonomicznej i politycznej kierownicze stanowisko Jiszuwu, jeśli nawet weźmiemy pod uwagę rozwój ludności arabskiej. Z liczbą pół miljona Żydów w Palestynie osiągniemy w dobrach materjalnych conajmniej dwa razy tyle co Arabowie, a w wytwórczości napewno trzy razy tyle.

Autor kończy: *Nic nie jest bardziej niebezpieczne dla energji i polotu naszej pracy palestyńskiej jak sztucznie hodowany i nieuzasadniony pesymizm. Nieprawdą jest jakoby czas pracował przeciwko nam. Czas pracuje dla nas — skoro my pracujemy.* Obraz przyszłości, na podstawie cyfr bardzo ostrożnych, dotyczących roku 1950 nie jest fantazją ani utopją. Jest to minimum tego co możemy i musimy osiągać. Po 20 latach zapewne dojdziemy do przekonania, że liczba ludności żydowskiej w Palestynie jest za mała a wówczas pójdziemy dalej.

(R)

Szalom Asz o bolszewiźmie i Palestynie

Dzisiejsza Rosja — to lokomotywa bez maszynisty

Szalom Asz, który wydał obecnie trylogję pt. „Potop“, w rozmowie z pewnym dziennikarzem wiedeńskim określił zasadniczą tendencję swego nowego dzieła.

„Potop“ jest pierwszą próbą ujęcia rewolucji w artystycznej formie“ — opowiadał Asz. „Nie jestem fatalistą, nie wierzę, że istnieją nagłe skoki, wierzę bowiem w logikę historji. Jestem dokładnym znawcą Rosji, byłem świadkiem straszliwych pogromów za czasów caryzmu, i ze zgrozą przekonałem się, że *okrucieństwa bolszewizmu przewyższają tysiąckrotnie to wszystko, co się dawniej działo.*

Moja książka chce być ostrzeżeniem. Niech obecni możnowładcy Rosji sobie uświadomią, *że ich niesprawiedliwości i okrucieństwa nie przejdą bezkarnie.* Pierwsza część trylogji pt. *„Petersburg“* opisuje stolicę carów, gdy reakcja w roku 1910 stała u szczytu swojej potęgi. Wtenczas rządziła mała garstka potężnych urzędników szóstą częścią świata. Krzyki protestu uciśnionych były pierwszym sygnałem ostrzegawczym. Drugi tom, *„Warszawa“*, opisuje jak namiętności mas zaczynają się wyładowywać. Rezultat opisuję w trzecim tomie pt. *„Moskwa“*. Osiem lat pracowałem nad tą książką i chciałem znaleźć prawdę. Odwiedziłem w tym celu Rosję i przebywałem przez trzy miesiące w Moskwie, gdzie rozmawiałem tak z rządzącymi jak i z uciśnionymi. Mam wrażenie, że *Stalin i jego towarzysze znaleźli się w ślepej uliczce,* zdaje mi się, że Stalin sam nie rządzi, lecz ulega tylko wpływom swych doradców. Jedynym człowiekiem, który miał kiedyś autorytet w państwie bolszewików, był Lenin, albowiem Lenin miał odwagę przyznać się przed ludem do błędów, które popełnił. *Teraz Rosja podobna jest do lokomotywy bez maszynisty.* Ocalić może tylko ten lud wewnętrzna rewolucja. Dopiero, gdy proces uzdrowienia wyzwoli nieszczęśliwy kraj z pod władzy jego obecnych tyranów, będzie Rosja mogła znowu wejść w kontakt z całym światem. Charakterystyczną cechą wewnętrznej polityki sowietów jest dyscyplina partji, podczas gdy *rząd może się opierać tylko na sprawiedliwości.* Miałem odwagę otwarcie to powiedzieć w twarz włodarzom Rosji. Ciekawą jest rzeczą, że w Rosji są ludzie, którzy przyznawali mi rację, musieli jednak przyznać, że *nie mają odwagi otwarcie z tem wobec ludu wystąpić.*

Jedną z najnieszczęśliwszych figur rewolucji rosyjskiej był Kiereński. *Człowiek ten ponosi winę że bolszewicy doszli do władzy. Był za miękki* i chciał uniknąć rozlewu krwi. Nie posiadał też dostatecznej energji, by ukoronować rewolucję przeciwko caratowi zawarciem pokoju. *Gdyby Kiereński zawarł był pokój, byłaby wówczas wola do pokoju ogarnęła nietylko Niemcy, ale i ententę, a świat zaoszczędziłby sobie kilku miljonów poległych.* Robiłem też studja nad swoją powieścią obcując z członkami rodziny Romanowów i kozackimi oficerami białej armji. Kontrrewolucja załamała się, ponieważ jej armja składała się z dezerterów, którzy chcieli korzystać ze sposobności, by plądrować i mordować. Gruntownie więc studjowałem wszystko, by poznać poglądy i stanowiska najróżnorodniejszych partnerów. Dzieło moje daje fakty objektywnie oglądane. Chciałbym na zakończenie to jedno podkreślić: *Idea, dogmat nie potrafi uszczęśliwić ludu.*

Byłem też w Palestynie. Tam dopiero stwierdziłem, że *ideał tylko wtenczas może się urzeczywistnić jeśli w praktyce stanie się rzeczywistością.* Palestyńscy chłopi, którzy pracują we własnej ojczyźnie przybyli do Palestyny jako idealiści i marzyciele. Praca ulegitymowała ich idealizm. Okazało się więc w Palestynie, że teorie o nowem społeczeństwie wtenczas dopiero przybierają konkretną formę i są uzasadnione, jeśli cały lud pracuje“.

•

Po ogłoszeniu w prasie powyższej rozmowy, przesłał Asz jeszcze następujące uzupełnienie: „W mojej trylogji „Potop“ dałem wyraz przekonaniu, że bolszewizm był zemstą za niesprawiedliwości caratu w Rosji. Broniłem jednakowoż w swojem dziele zasady, że żadna forma przewrotu i rewolucji nie zmieni sytuacji w Rosji, a stać się to może tylko drogą *ewolucyjnego rozwoju.* Myśl tę starałem się objektywnie w swojem dziele przedstawić i w tym celu informowałem się nietylko u bolszewików, lecz też u przedstawicieli innych poglądów w Rosji, — ale nie u członków rodziny Romanowów“.

---

samo będzie mogło sprowadzić bez kosztów maszyny, narzędzia, surowce niezbędne do jego operacyj, oraz żywność dla swych robotników“.

Valleys bełkotał pospiesznie:

— Panie Golder, każę mu przestać, pan nie może... pan jest siny...

Golder gwałtownie ścisnął mu rękę:

— Bądź pan cicho. Przeszkadza mi pan słuchać. Milczże pan u licha!

— „Zapłata za koncesję, którą przedsiębiorcy winni będą Rządowi Sowieckiemu, wyniesie od 5 do 15 proc. całkowitej wydajności terenów naftowych i do 40 proc. wydajności czynnych studzien...“

Golder wydał nieartykułowany dźwięk, zgiął się we dwoje nad stołem Szymon Aleksiejewicz przerwał:

— Zwrócę panu uwagę, że co się tyczy studzien czynnych, to sprawozdanie brzmi...

Valleys czuł, jak lodowata dłoń Goldera chwyciła go pod stołem za rękę i ścisnęła gwałtownie. Instynktownie przycisnął mu palce z całych sił. Przypomniał sobie jak przez mgłę, że trzymał tak kiedyś złamaną, krwawiącą szczękę umierającego settera. Dlaczego ten stary Żyd przypominał mu tak często śmiertelnie chorego psa, co odwraca się jeszcze i, z dzikim skowytem, ostatniem, uderzeniem zębów kąsa po raz ostatni, a głęboko?...

Golder mówił:

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI

Powieść 12-letniej dziewczynki

Ostatnia sensacja literacka Londynu

Niejednokrotnie słyszymy o t. zw. „cudownych dzieciach“. Rzeczywiście, bywają dzieci, obdarzone dużym talentem w najrozmaitszych dziedzinach, — przyczem najczęściej wybitne zdolności występują u dzieci w muzyce, czasami również w malarstwie, a nawet w literaturze. Bardzo wiele wypadków jednakże wynika ze zrozumiałej u rodziców przesady, którzy każdy objaw inteligencji czy zdolności u swego dziecka uważają za fenomen.

Nikt jednakże nie będzie w stanie zaprzeczyć istotnie zdumiewającego talentu pisarskiego, jaki wykazała 12-letnia zaledwie Angielka, Moyra Charlton, zamieszkała w Dunmow, w hrabstwie Essex. Dziewczynka wychowała się na wsi, a rodzice jej utrzymują dużą stajnię oraz psiarnię, niezbędną do jednego z ulubionych sportów w zamożniejszych sferach Anglji, jakim jest polowanie. Nic dziwnego, że Moyra pokochała zwierzęta, nauczyła się doskonale jeździć konno i cały czas wolny od nauki spędziła w stajni lub z ulubionemi psami.

Na tem tle właśnie powstała jej powieść p. t. „Tally-ho!“ (jest to okrzyk, używany przy polowaniach, którego nie da się przetłumaczyć dokładnie na język polski). Mała Moyra opisała w niej z niezwykłą subtelnością i trafnością życie konia myśliwskiego, wplatając w to bardzo interesującą treść. Pisała tylko dla fantazji, nie spodziewając się zupełnie, że ma talent w tym kierunku, i przypadkiem rękopis dostał się w ręce jednego z przyjaciół jej rodziców, który zdumiony był łatwością stylu i głębokiem ujęciem treści przez młodocianą powieściopisarkę. Posłał więc powieść znanej firmie wydawniczej Putnam's Ltd., który natychmiast zgodził się wydać ją, powierzając zilustrowanie jej znanemu malarzowi Lionel Edwardsowi.

Przedmowę do powieści napisał lord Lonsdale, podkreślając miłość do zwierząt, jaka przebija z opowieści „Tally-ho!“ i talent młodej Moyry Charlton. W kołach literackich Anglji istnieje przeświadczenie, że „Tally-ho!“ mieć będzie wielkie powodzenie nietylko ze względu na sensację przez młody wiek autorki, ale także wobec dużych walorów narracyjnych powieści.

Żebrząca miljonerka

Kaprys 90-letniej staruszki

Niejaki E. Smołowicz z Brooklinu zażądał od policji aresztowania jego 90-letniej matki, ponieważ zajmuje się ona zawodową żebraniną na ulicach miasta. W skardze swej nadmienia on, że staruszka ta posiada conajmniej miljon dolarów w gotówce, oprócz rozmaitych innych realności.

„Policja, — pisze on, — nie tylko nie wzbrania jej żebrać, lecz powodowana litością, wskazuje jej najbardziej dochodowe stanowiska. Gdyby jednak kiedykolwiek staruszka została pociągnięta do odpowiedzialności, sąd umieściłby ją niewątpliwie w jakimś przytułku, co byłoby kompletnym nonsensem, ponieważ posiada ona własny, komfortowo urządzony pałac“.

Policja przyjęła bardzo chętnie do wiadomości tę skargę, lecz wyjaśniła, że staruszka nie potrzebuje korzystać z rad policji, gdyż jest wytrawną żebraczką i potrafi sama wyszukiwać sobie odpowiednie do żebraniny placówki, na których zarabia dziennie niemal do stu dolarów.

Pani Smołowicz na skutek skargi jej syna stanęła ostatnio przed kratkami sądowemi, lecz została zwolniona od kary i oddana pod nadzór syna.

Środek przeciwko cholerze

Gdy pewnego razu wybuchła we Francji cholera, pytano Jerzego Clemenceau'a, czy zarządził jakie środki ostrożności względem własnej osoby.

— Oczywiście! — zawołał cięty mąż stanu.

— I cóż pan uczynił?

— Przypomniałem wszystkim przyjaciołom moim, aby nie zapomnieli o mnie w swych testamentach.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym

Warszawa, 17 października.

Ultimo września przeszło w bankach, — jak było do przewidzenia, — zupełnie gładko. Instytucje pieniężne dysponują bowiem w dalszym ciągu

znaczną rezerwą kasową i stosują bardzo ostrożną politykę kredytową.

Obroty w dziale dyskontowym wskutek słabej podaży weksli silnie się obniżyły, natomiast w dziale inkasowym utrzymały się na dotychczasowym poziomie, a nawet poniekąd osiągnęły wzrost. W związku ze zwyżką dolara i rozpoczęciem sezonu w niektórych gałęziach przemysłu dał się zauważyć w końcu września i w pierwszej połowie b. m. pewien odpływ wkładów terminowych, w szczególności złotowych, podczas gdy wkłady a vista zwiększyły się; wzrost tego ostatniego typu wkładów świadczy o zmniejszeniu się obrotów w przemyśle i handlu i deflacji wekslowej.

Kredyt w bankach dostępny jest nadal

jedynie dla bardzo odpowiedzialnych klijentów i udzielany wyłącznie na pierwszorzędne weksle.

Ostrożna polityka instytucyj prywatnych przejawia się nietylko w dyskoncie, ale również w operacjach redyskontowych, które utrzymują się wciąż na prawie jednakowym poziomie. Trzeba przytem zauważyć, że banki wykorzystują przyznane im przez Bank Polski kredyty zaledwie w jednej trzeciej części, gdyż dysponując własnemi kapitałami, nie potrzebują uciekać się do redyskonta w instytucji naczelnej.

Bank Polski powiększył swój portfel wekslowy w ostatniej dekadzie września z 50'6 milj., a w pierwszej dekadzie października o dalsze 15'6 milj. zł., do kwoty 720'3 milj. zł. Powiększenie kredytów dyskontowych spowodowane było ożywieniem sezonowem w niektórych gałęziach przemysłu, oraz wzmożonem zapotrzebowaniem kapitałów ze strony rolnictwa na sfinansowanie zbiorów. Portfel weksli rolniczych na dzień 30 września wykazał wzrost o 16 milj zł., czyli zwiększył się do blisko 80 milj. zł

Z dniem 2 października instytucja emisyjna podniosła swą stopę dyskontową **z 6 i pół na 7 i pół procent.** W związku z tem **zamierzały banki akcyjne podwyższyć stawki przy operacjach kredytowych z 11 na 12 proc.** Oprocentowanie to mogłoby być jednak wprowadzone dopiero po ukazaniu się rozporządzenia o lichwie pieniężnej, ustalającego nowe granice dozwolonych korzyści majątkowych. Jak się dowiadujemy,

ministerstwo skarbu zajęło wobec stanowiska banków, dotyczącego podniesienia najwyższej dozwolonej stawki z 11 na 12 proc. — stanowisko negatywne.

Sfery finansowe uważają, że zarówno ta ostatnia decyzja, jakoteż samo rozporządzenei o lichwie pieniężnej jest dla interesów bankowych szkodliwe. Wszelka reglamentacja bowiem w dziedzinie kredytowej jest w odniesieniu do banków niepotrzebna działa hamująco na rozwój operacyj bankowych w dziale dyskontowym. Instytucje pieniężne, które zresztą pierwszorzędny materjał dyskontują nawet poniżej 11 i 10 proc. mogłyby przyjmować weksle mniej pewne, pobierając wyższe stawki dyskontowe, pokrywające im chociażby w małym nawet stopniu ewentualne straty lub zwłokę w regulowaniu należności. W ten sposób z jednej strony klijenci, nie posiadający bardzo dobrych weksli, nie musieliby szukać gotówk u dyskonterów prywatnych, a z drugiej strony zwiększyłyby się obroty i zarobki banków.

Na prywatnym rynku dyskontowym ruch w związku ze świętami żydowskiemi mały. Podaż weksli, która bezpośrednio po raptownem podnoszeniu się kursu dolara, silnie wzrosła (kapitaliści chcieli się wyzbyć złotych i nabyć dolary), obecnie jest bardzo mała. Nie widać zwłaszcza materjału pierwszorzędnego, króy przez dyskonterów jest poszukiwany i realizowany przy stopie procentowej 1 i 1 czwarta —1 i 3 czwarte w stosunku miesięcznym, zależnie od solidności wystawcy, żyranta i miejsca wystawienia. Ze względu na brak weksli „prima“ zwiększył się popyt na maerjał drugorzędny, za który stawki wahają się w granicach 1 i pół—1 i 3 czwarte—2 i pół proc. Za dyskonto materjału trzeciorzędnego, który do niedawna wogóle nie wchodził w rachubę, płacono ostatnio 2 i pół—3 proc., a w okręgach rolniczych nawet 3 i pół—5 proc.

Wraz z materjałem drugo— i trzeciorzędnym ukazały się znowu na rynku w większych ilościach czeki antydatowane z terminem do dwóch miesięcy, wystawione przez dobre firmy. Stopa dyskontowa od tych czeków wynosi 2 promille dziennie.

Wypłacalność naogół poprawiła się,

co przypisać należy głównie zmniejszeniu się obrotów handlowych, deflacji wekslowej i bardzo ostrożnej polityce kredytowej nietylko banków, ale także przemysłu i handlu hurtowego. Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim w stosunku do płatnych wyniósł we wrześniu 3'78 proc., wobec 4'16 proc. w sierpniu 5'29 proc. w lipcu b. r. Z sumy weksli zaprotestowanych we wrześniu, wynoszącej 9'1 milj. zł., przypada najwięcej na przemysł włókienniczy — 2.557'3 tys. zł., rolnictwo 1.721 tys., branżę metalową — 781'5 tys., drzewną — 385'9 tys. zł., skórzaną — 290'7 tys., a inne branże — 3.427 tys. złotych.

Dane o protestach wekslowych w całej Polsce we wrześniu b. r. nie zostały jeszcze ogłoszone, przypuszczalnie jednak ilość ich w stosunku do poprzednich miesięcy również

się zmniejszyła.

Liczba protestów wekslowych w sierpniu b. r. wynosiła 390.544 sztuk na sumę 92,135.000 zł., wobec 460.774 weksli wartości 108,531.000 zł. w lipcu b. r., a 461.665 sztuk na sumę 99,893.000 zł. w sierpniu 1929 r. Największa ilość protestów pod względem wartości w złotych przypada na województwa centralne — 237.064 sztuk wartości 52,566.000 zł., następne idą kolejno: zachodnie — 43.477 sztuk wartości 15,263.000 zł. południowe — 60.737 sztuk wartości 15.077.000 zł., wschodnie — 49.266 sztuk wartość 9,235.000 zł.

Pomimo ciężkiego położenia gospodarczego, wkłady oszczędnościowe zarówno w P. K. O., jakoteż w innych kasach stale wzrastają. Przyrost kapitału oszczędnościowego w P. K. O. w trzecim kwartale b. r. wynosił 10.000.000, czyli suma złożonego kapitału osiągnęła na dzień 1 października b. r. 230 miljonów zł.

Stan wkładów oszczędnościowych w 101 kasach oszczędności, zrzeszonych w Związku Kas Oszczędności we Lwowie, wynosił w dniu 31 sierpnia b. r. 295,192.000 zł., czyli zwiększył się w porównaniu z ultimo lipca o blisko 3'9 milj. złotych.

A. Z. W.

O polskie wyroby farmaceutyczne dla Palestyny

„Wiadomości Farmaceutyczne“ z 12 bm ogłaszają pismo, jakie Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało do Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego:

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesyła wyjątek z pisma Radcy Handlowego przy Ambasadzie Polskiej w Londynie, w Tel- Aviv, w sprawie zainteresowania rynku palestyńskiego polskiemi wyrobami farmaceutycznemi i kosmetycznemi

Opierając się na przeprowadzonych ostatnio rozmowach tak z lekarzami jak i aptekarzami, pochodzącymi z Polski, Urząd Radcy Handlowego doszedł do wniosku, że istnieją poważne możliwości rozwinięcia eksportu preparatów farmaceutycznych z Polski do Palestyny.

Będąc zdania, że wszelkie wysiłki Urzędu Radcy Handlowego w Tel- Aviv nie osiągną celu, jeżeli nie będą się cieszyły poparciem wśród sfer lekarskich w Palestynie, zwrócił się Urząd R. H. narazie do wszystkich lekarzy, którzy bądź to studjowali, bądź też wykonywali praktykę w Polsce, z prośbą o udzielenie swego moralnego poparcia w formie zapisywania chorym preparatów farmaceutycznych prowenjencji polskiej.

Akcja ta jest obecnie w toku i otrzymane odpowiedzi pozwalają przypuszczać, że podjęte starania uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Z drugiej strony jest powodzenie tamtejszego Urzędu uzależnione od pozytywnego ustosunkowania się firm farmaceutycznych w Polsce.

Byłoby pożądanem, aby zainteresowane firmy zechciały nadesłać pod adresem tamtejszego Urzędu odnośny materjał informacyjny w znaczniejszej ilości, tak, by go można było rozesłać wsród palestyńskich sfer lekarskich i aptekarskich.

Poważnem ułatwieniem eksportu omawianych artykułów byłoby sporządzenie specjalnego zewnętrznego opakowania, zaopatrzonego w napisy w językach: angielskim, francuskim, hebrajskim i ew. arabskim, tak jak to czynią dobrze wprowadzone firmy niemieckie.

Zaznacza się, że sprawą importu preparatów farmaceutycznych z Polski zainteresował Urząd R. H. cały szereg aptek, które oświadczyły gotowość nawiązania stosunków handlowych z Polską, przyczem na podkreślenie zasługuje okoliczność, że chodzi w danym wypadku o tranzakcje gotówkowe, nie przedstawiające dla firmy eksportowej żadnego ryzyka.

Urząd R. H. jest przekonany, że po wprowadzeniu preparatów farmaceutycznych w Palestynie uda się je następnie wprowadzić do krajów z nią sąsiadujących, jak do Egiptu i Syrji.

Urząd R. H., mając na oku wprowadzenie wyrobów polskich w jak najszerszym zakresie, prosi o wykalkulowanie możliwie najniższej ceny (cif Jaffa). Przy obliczaniu cen cif Jaffa należy oprzeć się na taryfie towarowej polsko- rumuńsko- lewantyńskiej, która przewiduje bezpośrednie stawki przewozowe lądowo- morskie, między stacjami kolejowemi w Polsce, a portem w Jaffie. Odnośne informacje można uzyskać w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie.

Urząd R. H. wyraża przekonanie, że przy pewnych wysiłkach ze strony polskich firm uda się pozyskać rynek palestyński dla wyrobów polskich, które znane są wśród imigrantów, pochodzących przeważnie z Polski.

W tym celu byłoby pożądane nadesłanie kompletnej kolekcji pod akresem Urzędu Radcy Handlowego, Tel- Aviv, Montefiore 43, wraz z cenami i odpowiednim materjałem reklamowym, o ile możliwe w językach: polskim, angielskim lub francuskim.

Urząd R. H. ze swej strony nie będzie szczędził wysiłków w kierunku wprowadzenia wyrobów polskich na tutejszy rynek.

Ceny hurtowe u nas i zagranicą

Ceny hurtowe artykułów podstawowych kształtowały się w początkach września br. w Polsce i w większych państwach obcych w złotych następująco: za 100 kg.:

mąka pszenna polska 52,50, Niemcy — 70,11, Francja — 84,03, Anglja — 49,49. Włochy — 82,99, Czechosłowacja — 66,42, Stany Zjednoczone — 67,37;

ziemniaki: Polska 7,70 , Niemcy — 7,78, Francja 25,38, Anglja 29,87, Czechosłowacja 9,64;

cynk: Polska 73,61, Niemcy 66,81, Francja 86,40; Anglja 68,80, Czechy 88,89, U. S. A. 83,39;

nafta: Polska 48,70, Niemcy 65,26, Francja 82,02, Anglja 58,22, Czechy 38,06;

za 1 tonnę: węgiel: Polska 38,50, N. 35,90, Fr. — 44,46, A. — 42,67, Cz. — 58,15;

surówka odlewnicza: P. — 220, N. — 176,44, F. 171,57, A. — 184,53, Cz. — 171,66, U. S. A. — 147,86;

żelazo handlowe: P. — 350, N. — 314,62, A. — 479,99;

za 100 kg.: cement: P. — 7,70, N. — 10,20, A. — 9,82, Wł. — 5,60, Cz. — 8,29, U. S. A. — 12,01;

za 1 kg.: wół żywa waga: P. — 1,20, N. — 2,[illegible], Wł. — 2,10;

mięso wołowe: P. — 2,22, N. — 4,17, F. — [illegible], A. — 4,03, Cz. — 2,84, U. S. A. — 3,38;

masło: P. — 4,50, N. — 5,79, F. — 5,03, A. — 6,49, Wł. — 5,60, Cz. — 6,08;

cukier: P. — 1,46, N. — 1,34, F. — 0,94, A. — 0,92, Wł. — 2,84, Cz — 1,50, U. S. A. — 0,86;

ryż: P. — 0,84, N. — 0,75, F. — 0,49, A. — 0,55, Wł. — 0,76, Cz. — 0,69;

kawa: P. — 5,20, N — 7,82, F. — 1,51, A. — 2,47, Wł. — 10,26, Cz — 6,53, U. S. A. — 1,25;

bawełna: P. — 2,98, N. — 2,59, F — 2,62, A. — 3,10, Wł. — 4,32, Czechy — 2,65, U. S. A — 1,86;

wełna: P. — 10,56, N — 12,75, A. — 6,57, Cz. — 12,63, U. S. A. — 5,88;

skóry bydlęce: P. — 2.13. N. 2,77, F. — 1,98, A. — 2.04. Cz. — 2,22, U. S A. — 2,65;

skóry podeszwiane: Polska 6,[illegible], Niemcy 7,97, Francja 11,03. Włochy 7.46, Czechosłowacja 8,38.

Optymistyczny pogląd Hoovera na konjunkturę gospodarczą

Prezydent Hoover wygłosił w Cleveland na dorocznem zebraniu bankierów przemówienie na temat konjunktury na rynku amerykańskim. „Od-

czuliśmy — mówił prezydent — silny wstrząs i nasz system gospodarczy został mniej lub więcej zdezorganizowany, ale podstawowe aktywa narodu zostały nietknięte Zasoby nasze nie zmniejszyły się, a nasze olbrzymie urządzenia i organizacja naszej produkcji wzmocniły się jeszcze w ciągu dwóch lat ostatnich Depresja obecna ma charakter światowy. Jej przyczyny i skutki tylko w pewnej części tkwią w Stanach Zjednoczonych Wobec tego nie potrzebujemy czekać, aż reszta świata dźwignie się z depresji. Inne narody są w większych, niż my, kłopotach. Będziemy musieli znowu im pomagać i współpracować z nimi“.

W konkluzji prezydent Hoover podniósł, iż optymizm urzędowy nie jest nieuzasadniony.

W SPRAWIE ZALICZENIA EKSPEDJENTÓW HANDLOWYCH DO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Organizacje pracownicze zamierzają interwenjować u miarodajnych czynników w sprawie opracowywanego obecnie projektu rozporządzenia o ekspedjentach handlowych, w związku ze złożonym w tej sprawie memorjałem izb przemysłowo- handlowych.

Projekt ministerjalny przewidywał zaliczenie ekspedjentów do pracowników umysłowych po okresie 3-letniej praktyki, projekt zaś izb przemysłowo- handlowych wprowadziłby praktykę 6-letnią. Przeciw temu właśnie postulatowi izb przemysłowo- handlowych protestować mają organizacje pracownicze.

RUMUNJA OTRZYMAŁA POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ. Minister skarbu Rumunji, M. Popovici, oznajmił prasie o otrzymaniu przez rząd pożyczki zagranicznej w wysokości 8 miljonów dolarów. Pożyczkę tę finansują: Bank Mendelsohn et Co w Amsterdamie w wysokości 2 milj. dol., koncern Kreugera w sumie 4 milj., pozostałe zaś 2 miljony [illegible] mają być subskrybowane przez jeden z wię[illegible] banków francuskich. Kredyt ten ma być zu[illegible] a cele rolnicze.

[illegible]ŻENIE STOPY PROCENTOWEJ OD [illegible]DÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH [illegible] 1 października br. z pośród 21 największych [illegible] z New Yorku 11 obniżyło stopę procentową od wkładów z 4 i pół do 4 proc.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Kandydują, czy też — nie?

Sprawa niekandydowania więźniów brzeskich była do wczoraj nadal niewyjaśniona. Podczas gdy prasa opozycyjna wyklucza możność cofnięcia kandydatur i powołuje się na deklaracje, złożone przez większą część aresztowanych przed osadzeniem w twierdzy brzeskiej, prasa sanacyjna nadal zapewnia, że część b. posłów wręcz zrzekła się kandydowania. Jak donosi „Il. Kurjer Codz.“, od szeregu b. posłów, osadzonych w więzieniu w Brześciu n. B., wpłynęły deklaracje kandydackie do komisji wyborczej. M. in. zgodził się na wystawienie swej kandydatury b. poseł dr. Kiernik, który figuruje na liście Centrolewu na dziewiątem miejscu. Nadesłano deklaracje, wyrażające gotowość kandydowania także takich 8 posłów, których stronnictwa ich na listach państwowych nie zamieściły.

Z zamieszczonych na listach państwowych nadesłali deklaracje, że nie zamierzają kandydować, pp. Witos, Dębski i Lieberman. Pozatem zadeklarowali, że kandydować nie zamierzają b posłowie Prager i Kwiatkowski.

•

W dalszym ciągu donosi wspomniane pismo, że sprawa rezygnacji niektórych posłów, osadzonych w Brześciu z proponowanego im kandydowania do nowego Sejmu odbywała się w sposób następujący: W komendzie twierdzy zapytywano kolejno każdego z b. posłów, czy zgadza się kandydować. Na 2-krotne pytanie posłowie ci odpowiadali negatywnie i swoją rezygnację stwierdzili na piśmie. Rezygnacje tych posłów, którzy nie zgodzili się kandydować, zostały zgłoszone u generalnego komisarza wyborczego. Rezygnacje posłów Dębskiego i Liebermana są lakoniczne. Pos. Witos w rezygnacji swej zaznacza, iż nie zgadza się na kandydaturę z listy nr. 7.

Wedle wersji „Kurjera Porannego“ pp. Witos, Prager i Dębski zrzekli się kandydowania do Sejmu, motywując swój krok tem, iż zawód poselstwa uprzykrzył się im w wysokim stopniu. Dalsza wersja głosi, że p. Lieberman miał się zrzec kandydatury z tego powodu, że nie zna obecnej sytuacji w kraju.

INTERWENCJA PRYMASA POLSKI W SPRAWIE B. POSŁA KORFANTEGO

W „Robotniku“ wczorajszym czytamy: Jak donosi pelpliński „Pielgrzym“, organ chełmińskiej kurji biskupiej, ks. prymas Hlond interwenjował w sobotę ubiegłą (4 bm.) u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania Wojciecha Korfantego.

O wyniku interwencji narazie nic niewiadomo. W każdym razie w niedzielę żona uwięzionego, p. Elżbieta Korfantowa, wezwana została z Katowic do Warszawy.

ZACHOWANIE SIĘ WIĘŹNIÓW BRZESKICH JEST BEZ ZARZUTU...

Jak donosi sanacyjny „Kurjer Poranny“, we czwartek powrócił z Brześcia sędzia śledczy apelacyjny, p. Demant, który przesłuchał prawie połowę uwięzionych, a m. in. zbadani zostali: Prager, Dębski, Ciołkosz, Barlicki, Sawicki, Mastek i inni. Więźniowie dobrze wyglądają, są zdrowi, a zachowanie ich jest bez zarzutu. Kontakt z rodzinami jest utrzymany za pośrednictwem władz sądowych. Więźniowie mogą kierować swemi interesami. Np. b. pos. Kiernik przesłał rodzinie weksel, celem odroczenia płatności drugiego weksla. Jak się dowiaduje „Kur Por.“, p. sędzia Demant w połowie przyszłego tygodnia znowu uda je się do Brześcia gdzie przeprowadzi badanie pozostałych więźniów.

KANDYDATURY W WARSZAWIE

W czwartek do wyborczego komitetu okr. w Warszawie zostały zgłoszone listy Stronnictwa Narodowego do Sejmu i Centrolewu do Sejmu. Na pierwszem miejscu listy Stronnictwa Narodowego stoi prof. Rybarski, na drugiem adw. Jan Nowodworski, na trzeciem Marjański, 4) Załęska, 5) Rabski J. adwokat, 6) Pajączkowski, 7) Kwiatkowski, 8) dr. Zofja Woyno, 9) Dobrzyński.

Na liście Centrolewu pierwszych 10 nazwisk jest następujących: 1) b. poseł Barlicki Norbert. 2) b. poseł Arciszewski, 3) prof. Kulczycki (NPR). 4) Fellar (PPS), 5) Raabe (PPS), 6) b. posłanka dr. Budzyńska- Tylicka (PPS), 7) b. poseł Jankowski (NPR), 8) Wtorkowski (PPS), 9) Kwieciński (NPR), 10) Kurowski (PPS). Na 14-tem miejscu dopiero został umieszczony Stanisław Thugutt (Wyzwolenie).

Listy kandydatów BBWR. na województwo warszawskie zostały ustalone Do Senatu kandydują: Walery Sławek, St. Perzyński, St. Laurysiewicz, dr. Witold Kamieniecki, St. Wiechowicz, W. Rostworowski, Fr. Konwicki. Do Sejmu kandydują z okręgu Warszawa—powiat: Stanisław Kislak, Paweł Goetel, Władysław Haas i nauczyciel Grodecki. Z okręgu Płock: Jan Rudowski, Gustaw Pomianowski, Zygmunt Maciejewski, Jan Czajkowski i Mieczysław Czalak Z okręgu ciechanowskiego minister Janta- Połczyński, Roger Radliński, Feliks Grzebski. Z okręgu Włocławek: Stefan Pro mis, Ludwik Wolski. Z okręgu Łowicz: Kazimierz Polakiewicz, Władysław Konarski. Z okręgu Grodzisk: Antoni Wacholczyk, Urban Kryśniak, Stanisław Lis- Błoński.

NA ŚLĄSKU

Wczoraj zgłoszono na Górnym Śląsku listy kandydatów do Sejmu i Senatu z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W okręgu nr. 38 — Królewska Huta na czele listy stoi burmistrz miasta Wielkie Hajduki, p. Karol Grzesik, na dalszych miejscach pp. dr. Ignacy Nowak — lekarz, p. J. Ziembek — wójt gminy, p. J. Król — ślusarzy i inni.

W okręgu nr. 39 Katowice, na czele listy kandydatów do Sejmu stoi min. Kwiatkowski, a dalej pp. Robert Jarczyk, R. Halfan, W. Fojcik, P. Godziak i M. Pełka.

W okręgu Nr. 40 — Cieszyn, liście kandydatów do Sejmu przoduje również min. Kwiatkowski, a za nim figurują pp.: Jan Karkoszka, prezes Związku inwalidów wojennych, P. Kuźma — urzędnik kolejowy, O. Mildner, S Ligoń — artysta malarz i inni.

Na liście kandydatów do Senatu z województwa śląskiego z ramienia BBWR. figurują nazwiska: dr. Alojzego Pawelca, b. senatorki J. Bramowskiej, J. Gruszki, J. Buły, burmistrza m Lublińca F. Orlickiego i innych.

W POZNAŃSKIEM I NA POMORZU

Listy okręgowe w okręgach wyborczych Poznańskiego i Pomorza, zgłoszone przez Stronnictwo Narodowe, prowadzi b. marszałek Wojciech Trąmpczyński.

Na liście Centrolewu z okręgu toruńskiego kandydują b poseł Pawlak (NPR), b poseł Rząsa (Piast), z okręgu grudziądzkiego b. poseł Roeder (NPR), Januszewski (Piast), Gryiowski (PPS) Z okręgu tczewskiego b. pos. Chądzyński (NPR.), ks Panas (Piast) i Stróżyński (PPS).

W OKRĘGU WILEŃSKIM

Na pierwszem miejscu listy kandydatów Centrolewu do Sejmu w okręgu Nr. 63 — Wilno, kandydować będzie b. pos. Pławski (PPS), a na drugiem b. posłanka Karnicka z „Wyzwolenia“.

ZNOWU ROZŁAM

Grupa działaczy chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego nie podporządkowała się uchwałom Rady wojewódzkiej, która postanowiła pójść do wyborów samodzielnie i przystąpić do BBWR. Zatem część Ch. D. głosować będzie na własną listę, część zaś na listę prorządową.

RADJO

Sobota, 18 października

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt rządowy. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt pt.: „Legjony polskie nad Styrem“ — wygł. mjr. dr. W. Lipiński. 17'45 Dla dzieci („Królewna kuchareczka“ i o 18'15 koncert). 18'45 Rozmait. 19'10 Komun. rozn 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 19'50 Gramof. 20 Feljet. pt. „W powrocie do życia“ — wygł. sędzia W. Grabińska. 20'15 „Przegl. polityki zagran. ub. tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła 20'30 Recital fortepjanowy B. Firkusnego (Novak, Schubert, Chopin), komun. 21'20 Muz. lekka (Strauss, Gilbert, Lehar). 22 Feljet. „Wtajemniczenia“ — wygł. art. dramat. M. Maszyński. 22'15 Gramof. 22'50 Komun. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15'30 Kom. gosp. 15'50 Odczyt. 16'45 Skrz. poczt. dzieci (listy). 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Dla dzieci (p. Kraków) 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt 19'35 Dziennik prasowy. 19'50 Intermezzo muzyczne. 20 Transm. z Warszawy (p. Kraków). 20'15 Odczyt. 20'30 Koncert (p. Kraków). 21'30 Muz. lekka. 22 Feljet. 22'15 Gramof. 22'50 Kom. meteor. 23 Odczyt franc. 23'15 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 12, 17'20 Muz. 19'30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 Muz.

Terror szaleje w Sowietach

Kogo się rozstrzeliwuje i kogo się administracyjnie zsyła na wyspy Sołowieckie?

Niedawno przynieśliśmy wiadomość, że elita umysłowa Niemiec ogłosiła publiczny protest przeciwko szalejącemu obecnie w Rosji terorowi. Nie byli to pisarze i publicyści reakcyjni, bo na liście figurują nazwiska Henryka Manna, Arnolda Zweiga i innych osobistości, których o reakcyjne sympatje podejrzewać chyba nie można. Przypuszczać należy, że do tego protestu niemieckiej elity umysłowej przyłączą się wkrótce przedstawiciele nauki i sztuki całego świata, albowiem to co się obecnie po 12 latach rewolucji w Rosji dzieje jest wprost szyderstwem i podeptaniem sprawiedliwości. 48 specjalistów pracujących w dziele aprowizacji kraju zostało przez GPU aresztowanych i bez sądu rozstrzelanych. Znaleźli się między nimi ludzie, których rozstrzelano tylko za to, że znaleziono u nich drobną monetę obiegową, w czem widziano akt sabotażu, ponieważ w Rosji panuje teraz właśnie szalony brak gotówki. Ten bezprzykładny teror sowiecki jest wyraźnym manewrem, by odwrócić uwagę cierpiących nędzę robotników od istoty rzeczy. Lud ma widzieć przed sobą wrogów rewolucji sabotujących „piatiletkę", a nie powinien się pytać, czy Stalin ze swym systemem rządów, swą gwałtowną kolektywizacją industrjalizacją życia rosyjskiego nie powinien się właśnie znaleźć na ławie oskarżonych.

Ale na tem nie koniec, bo skorzystano ze sposobności, by załatwić się z niewygodnymi wrogami politycznymi. A tym razem załatwiono się bynajmniej nie z kontrrewolucjonistami, ale z ludźmi, którzy wielkie zasługi położyli dla dzieła rewolucji, w których można nawet widzieć twórców systemu sowieckiego. Przedtem zadawalano się tylko „czystką", tj. wyrzuceniem poza nawias partji niepożądanych elementów. Skazywano wprawdzie tych ludzi formalnie na głód, gdyż w Rosji człowiek nie należący do partji, albo tylko przez partję nie tolerowany, nie ma możności pracy ani też nie może sobie wywalczyć prymitywnych warunków egzystencji. Teraz nie zadowolono się zwykłą „czystką", lecz oskarżono cały szereg uczonych o wyraźne knowania z byłymi wielkimi właścicielami i kapitalistami i zesłano ich — bynajmniej nie na podstawie wyroków sądowych, lecz drogą administracyjną — na wyspy Sołowieckie. Znajdują się na tej liście zesłańców uczeni tej miary, co Kondratjew, znakomity badacz konjunktur, Groman pierwszy rosyjski statystyk, Jurowski, który wielkie zasługi położył około stabilizacji czerwońca, Czajanow, świetny znawca kwestji agrarnej w Rosji, Basarow, profesor instytutu Marksa i Engelsa w Lenigradzie, geolog Ramsin i teoretyk ruchu kooperatywnego Sadyrin. Wszyscy ci ludzie sami dobrowolnie pracowali dla bolszewickiego systemu, a niektórzy z nich nawet współpracowali nad dziełem „piatiletki". Nikt nietylko zagranicą, ale i w całej Rosji nie wierzy w „kontrrewolucyjność" tych ludzi, ale ponieważ mieli odwagę nie solidaryzowania się ze Stalinem, zesłano ich na powolne konanie na wyspy Sołowieckie.

---

jedyną gwarancją przyszłości państwa jest demokracja. Udrzal wprost dziwi się, jak można było zwrócić się do niego z tego rodzaju zapytaniem, albowiem w Czechosłowacji nic takiego nie zaszło, coby to zapytanie mogło usprawiedliwić. Demonstracje, które odbyły się w Pradze, wywołane zostały przez prowokatorów, musi się też przyznać, że policja nie stanęła na wysokości swego zadania. Minister może zapewnić, że tego rodzaju demonstracje więcej się nie powtórzą.

—o—

Kłopoty finansowe angielskiego premjera

5,000 funtów rocznie mu nie wystarcza.

Na żądanie MacDonalda utworzono w Anglji komisję, która ma zbadać kwestję uposażenia ministrów. Jak wiadomo, angielscy wysocy urzędnicy administracji, dyplomacji i sądownictwa są dobrze uposażeni — z wyjątkiem, zdaje się, premjera, który w nader trudnem jest położeniu, jeśli nie dysponuje prywatnym majątkiem. Całkiem otwarcie przyznał to MacDonald, oświadczając przed komisją, że premjer, który nie ma własnego majątku, po dwóch latach swego premjerostwa, jeśli opuszcza swoje stanowisko, musi zaapelować do dobroczynności, by móc żyć. To stanowisko MacDonalda poparli Lloyd George i Baldwin. Pierwszy z temperamentem oświadczył, że gdyby nie jego żona, która jest doskonałą gospodynią, nie byłby mógł podczas swego urzędowania związać końca z końcem. Jest rzeczą niesłychaną, by lordkanclerz pobierał 10,000 funtów rocznie, podczas gdy premjer zadowolić się musi tylko połową. Jest wprost skandalem, by prokurator generalny i adwokat koronny pobierali po 25.000 funtów, a ministrowie musieli się zadowolić pensją, która nie starczy na opędzenie kosztów połączonych z reprezentacją. Także Baldwin, który jest zresztą bardzo bogatym człowiekiem, skarżył się na to, że kilkuletni jego pobyt w pałacu przy Downingstreet, nie był wcale przyjemny. Wydatki na opał, oświetlenie i personal są stosunkowo bardzo drogie. Baldwin z początku nie chciał zamieszkać na Downingstreet, ale okazało się to koniecznem. Teraz wprawdzie sytuacja się nieco poprawiła, bo rząd dostarcza już teraz przynajmniej serwisów i naczyń, ale premjer musi jeszcze dalej opłacić personal i ponosić koszta reprezentacji. Baldwin opowiedział, że konferencja flotowa w Londynie niezmiernie wiele go kosztowała. A gdy potem premjer ustępuje ze swego stanowiska, staje się wodzem opozycji, otrzymując rocznie 400 funtów, i nie mając żadnych pretensyj do pensji Inni jego koledzy jako ex- ministrowie mogą zarabiać na życie, podczas gdy byłemu premjerowi to nie jest zezwolone.

Skargi MacDonalda i byłych jego kolegów nie pójdą na marne, komisja ma bowiem zamiar zaproponować podwyższenie pensji premjera z 5 tysięcy na 7 tysięcy funtów rocznie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Benesz o obecnej sytuacji politycznej

W najbliższym (!) czasie nie należy się wojny obawiać...

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych p. Benesz wygłosił w parlamencie expose, w którem dał przegląd wydarzeń na arenie międzynarodowej z ostatnich 12 lat. Następstwa wielkiej wojny były tak olbrzymie, że w ciągu jednego dziesięciolecia nie można ich było zlikwidować. Benesz nie wierzy nawet w to, że uda się te fatalne następstwa przewrotu, wywołanego wojną, zlikwidować za życia jednej generacji. Rosja znajduje się w stanie ciągłej rewolucji. We Włoszech jesteśmy świadkami rozwoju, który nie osiągnął jeszcze swego szczytowego punktu. Hiszpanja przechodzi obecnie ciężkie chwile wewnętrznej reorganizacji. Niemcy przeżywają po ostatnich wyborach okres wewnętrznych trudności, których powagę każdy pojmuje, a które bezsprzecznie wywierają wielki wpływ na europejską sytuację międzynarodową. Austrja za czasów Schobera przeprowadziła reformy konstytucji, z obecnego rozwoju wypadków wnioskować jednak można, że dojdzie znowu do ciężkich wewnętrznych wstrząsów. Węgry ze wszystkich państw środkowo europejskich najmniej przystosowały się tak wewnętrznie jak i zewnętrznie do sytuacji europejskiej i dlatego muszą się liczyć z politycznemi i gospodarczemi trudnościami, które będą tem trudniejsze im więcej Węgry odwracają się od europejskich konieczności. W Polsce usiłują przeprowadzić zmianę konstytucji, a nawet Anglja stoi przed pytaniem, czy nie należy przeprowadzić izolację swej polityki od europejskiego kontynentu.

Mimo to nie jest Benesz pesymistą, jest bowiem zdania, iż udało się rozwiązać wszystkie problemy, które nasunęły traktaty pokojowe z wyjątkiem tylko problemu rozbrojenia. Panującą obecnie w Europie depresję tłómaczy Benesz tem, że do skomplikowanego problemu reorganizacji politycznej przyłączył się jeszcze trudniejszy problem gospodarczej reorganizacji. **Wojny w najbliższym czasie nie należy się obawiać**, chociaż zrozumiałą jest rzeczą, że wobec wewnętrzno- politycznych trudności, które występują w całej Europie, **świat przeżywa obecnie okres nerwowego zaniepokojenia.**

Oto w krótkiem streszczeniu ekspose czeskiego ministra spraw zagranicznych. To ekspose odbiło się głośnem echem zwłaszcza w Austrji i na Węgrzech. Austrjacki minister spraw zagranicznych, prałat dr. Seipel publicznie przeciwko ustępowi z mowy Benesza odnośnie do Austrji zaprotestował, określając to za niepraktykowaną dotychczas nigdzie próbę mieszania się do wewnętrznych spraw Austrji. Austrjacki poseł w Pradze dr. Marek imieniem swego rządu odbył konferencję z Beneszem, by na jego ręce złożyć protest republiki austrjackiej. Węgry na razie oficjalnie do demarche Austrji się nie przyłączyły, ale prasa węgierska w bardzo gwałtowny sposób protestuje przeciwko mowie Benesza.

Gwarancją przyszłości państwa jest demokracja

Udrzal przeciw dyktaturze.

Problem „dyktatura czy demokracja" znalazł się nagle na porządku dziennym komisji budżetowej parlamentu czeskiego. Narodowo socjalistyczny poseł dr. Patejol zwrócił się do premjera dra Udrzala z zapytaniem, czy widzi zbawienie w demokracji czy też ma zamiar pójść za przykładem wielu państw europejskich, które przeszły do systemu dyktatury. Premjer Udrzal odpowiedział natychmiast, iż jest **stuprocentowym wrogiem dyktatury**. Rząd Czechosłowacji jest przekonany, iż

Skandaliczna historja „podesty" z Medjolanu

Pod rządami dyktatury faszystowskiej

W Cremonie toczył się w tych dniach niezmiernie sensacyjny proces byłego burmistrza Medjolanu, prof. Ernesta Belloniego, przeciw byłemu generalnemu sekretarzowi partji faszystowskiej a obecnemu naczelnemu redaktorowi faszystowskiego dziennika „Regime fascinata", Farrinacciemu. Belloni uczuł się dotkniętym na honorze i wystąpił ze skargą przeciw Farrinacciemu, ale sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Proces ten wywołał we Włoszech olbrzymie poruszenie, dlatego warto mu poświęcić nieco uwagi.

Prof. Ernesto Belloni był przed wkroczeniem faszyzmu na arenę życia politycznego we Włoszech nieznanym chemikiem, który z trudem wiązał koniec z końcem, uciekając się już i wtenczas do niebardzo uczciwych metod kupieckich. Potem stał się faszystą i zaczął robić świetną karjerę. Liczac lat 43 został w roku 1926 „podestą" Medjolanu tj nieograniczonym władcą całej miejskiej gospodarki. Zaraz potem rywalizują o niego rozmaite akcyjne towarzystwa, starając się go pozyskać do rady nadzorczej. Burmistrz Medjolanu zostaje członkiem rady nadzorczej około 20 towarzystw, z których najważniejsze pozostawały w bardzo ścisłych stosunkach z administrają miasta. Należało do nich np towarzystwo asekuracyjne, u którem miasto ubezpieczyło swoje budynki i gazownie. Pozatem został Belloni jako podesta „technicznym doradcą" jakiegoś wielkiego banku za rocznem honorarjum w kwocie 250,000 lirów.

Skromny chemik zaczął teraz prowadzić życie na wielką skalę. Kupuje w samem centrum miasta piękny pałac i buduje sobie prześliczną willę w Premeno, niedaleko Lago Maggiore. Zaczynają atoli szeptać o ciemnych jego sprawach, a szepty te stały się już bardzo głośne gdy Medjolan zaciągnął pożyczkę w amerykańskim banku Dillona, chociaż inne amerykańskie banki ofiarowały miastu pożyczkę pod znacznie dogodniejszemi warunkami. Pogłoski doszły i do rządu, który polecił otoczyć burmistrza Medjolanu cichą opieką detektywów. Miano wtenczas stwierdzić, że na tej pożyczce cały szereg osób grubo się obłowił.

Ale przeciwko Belloniemu otwarcie **nie wystą-**

piono. Któżby bowiem miał odwagę zaatakować tak wybitnego faszystę? Gdy prezes izby adwokackiej Medjolanu i faszystowski poseł Carlo Maria Maggi wspomniał coś niecoś w Rzymie o jego machinacjach, podążył ówczesny sekretarz partji faszystowskiej w Medjolanie Giampaoli do Rzymu i wrócił stamtąd jako triumfator. Zainscenizowano manifestację po ulicach miasta, po których noszono sztandary z napisem: „Śmierć Maggiemu!" i „Do kata z Farrinaccim!" Nie były to puste pogróżki. Maggi nie mógł się pokazać w Medjolanie, a nawet został chwilowo z partji wyrzucony, a w redakcji „Regime Fascinata" w Cremonie aresztowano człowieka, który ze sztyletem w ręku czaił się, by popełnić zamach na Farrinacciego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Farrinacci, którego nazywają Robespierrem partji faszystowskiej, rozpoczął ostrą kampanję przeciwko burmistrzowi Medjolanu. M. in. opowiedział Farrinacci, że Belloni chciał go nawet przekupić, by w ten sposób koniec położyć atakom na swoją osobę. Farrinacci opowiedział dalej, że przewodniczący związku transportowców z Lombardji, Radaeli został skazany na deportację, ponieważ ubiegał się o powierzenie sobie koncesji na czyszczenie miasta. Koncesję oddano jakiejś specjalnej ad hoc powołanej do życia korporacji, która rozporządzała kapitałem w kwocie aż 1100 lirów! Medjolan stracił na tym interesie około 9 miljonów lirów.

Rząd już dalej nie mógł milczeć i zwolnił prof. Belloniego z urzędu podesty Medjolanu. Ale Belloni nie dał za wygraną. Zakupił większość akcyj bardzo popularnego medjolańskiego dziennika „Secolo", by znowu wypłynąć. Mówiono wtenczas nawet o jego kandydaturze na ministra gospodarki. Farrinacci dalej jednak prowadził kampanję przeciw Belloniemu, chociaż Mussolini jeszcze latem 1929 wyraźnie potępił kampanję swego byłego sekretarza. Belloni nie mógł milczeć i musiał wystąpić na drogę sądową. Farrinacci ofiarował dowód prawdy i w zupełności go przeprowadził. W ten sposób udało się raz na zawsze unieszkodliwić rycerza przemysłu w osobie byłego podesty Medjolanu i kandydata na faszystowskiego ministra.

W rzeczywistości zasądzony został nietylko Belloni, ale cały system faszystowskiej gospodarki. Dawniej, gdy jeszcze istniał samorząd miejski we Włoszech, burmistrz zawdzięczał swoje stanowisko wyborowi rady miejskiej a miał przy swoim boku magistrat, składający się z 14 członków. Mussolini zniósł samorząd miejski i zaczął mianować burmistrzów. Rada miejska, pochodząca z wyborów, która bądźcobądź miała prawo i obowiązek kontroli gospodarki miejskiej, została zepchnięta do roli zwykłego ciała doradczego, a pan podesta miał w swojem mieście prawieże nieograniczoną władzę.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— J. LESZCZYŃSKI — CZARUJĄCY EMERYT
Teatr im. J. Słowackiego wystawia dziś komedję W. Rapackiego, napisaną specjalnie dla Jerzego Leszczyńskiego. Partnerami świetnego artysty na naszej scenie są pp.: Bednarska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Nowakowska, Zalewska, Pawłowski, Szymborski, Wroński i in. Dziś popołudniu w cyklu przedstawień po cenach najniższych po raz ostatni wyborna komedja paryska Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji". Jutro występuje J. Leszczyński pierwszy raz w przedstawieniu popołudniowem w „Papie" Flersa-Caillaveta. W poniedziałek po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Olimpia".

— DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP REDUTY. Na scenie kameralnej Starego Teatru daje dziś Reduta wileńska pierwsze z dwóch zapowiedzianych przedstawień uroczej komedji-bajki Dickensa „Świerszcz za kominem" w układzie scenicznym i reżyserji Juljusza Osterwy. W wykonaniu biorą udział najlepsze siły zespołu redutowego. Jutro powtórzenie tegoż samego widowiska. Bilety w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: pop. „Napoleon ondulacji" (ceny najniższe), wiecz. „Czarujący emeryt" (premjera — nowość) gość wyst. J. Leszczyńskiego.
Niedziela: pop. „Papa" (ceny zniżone): wiecz. „Czarujący emeryt".

„BAGATELA"

Sobota: „Czego jeszcze chcesz".
Niedziela: „Czego jeszcze chcesz".

TEATRY ŚWIETLNE DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Walc miłości".
SZTUKA: „Tragedja kochanków".
UCIECHA: „Król żebraków".
WANDA: „Trójka".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

HERBATA U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Onegdaj o godz. 17-tej odbyła się u państwa Marszałkowstwa Piłsudskich herbatka środowa. Obecni byli przedstawiciele dyplomacji zagranicznej z ambasadorem francuskim p. Larochem i ambasadorem Anglji p. Erskinem na czele, b. posłowie do Sejmu, przedstawiciele sfer wojskowych, sfer naukowych, literackich i społecznych. Herbata przeciągnęła się do godz. 19-tej. P. Marszałek Piłsudski osobiście wziął udział w zebraniu.

NIE FEUERSTEIN LECZ FRIEDMANN

Pod powyższym tytułem ogłasza „Gazeta Warszawska" następujący list do redakcji:
W Drohobyczu, 13 października 1930.
Szanowna Redakcjo!
Wyczytałem w poczytnem piśmie Panów, że Prezesem Najwyższej Izby Kontrolnej został zamianowany p. generał Jakób Krzemieński (Feuerstein).
Otóż w obronie honoru mojej rodziny, która trwa wiernie przy wierze ojców naszych, muszę sprostować, że p. Krzemieński nigdy nie nosił naszego nazwiska Feuerstein, lecz nazywał się, kiedy jeszcze był żydem, Friedmann. — Nikt z naszej rodziny nigdy nie zmienił ani nazwiska ani wiary i dlatego boli mnie, że w prasie imputuje się nam podobne rzeczy.
Dlatego będę bardzo zobowiązany Szanownej Redakcji, jeżeli zawsze obok nazwiska Dr Krzemieński, zechce pisać Friedmann, a nie Feuerstein.
Pozostaję z szacunkiem
Izak Feuerstein.

KTO WYGRAŁ WIELKĄ PREMJĘ LOTERJI PAŃSTWOWEJ?

Los uśmiechnął się czterem biedakom

„Nasz Przegląd" donosi: W ostatnim dniu ciągnienia Loterji Państwowej premja w wysokości 150.000 zł padła na ostatni los wyciągnięty z urny, opatrzony numerem 32.478. Tym razem los uśmiechnął się do biedaków.

Właścicielami losu nr. 32478 były cztery osoby: bezrobotny handlowiec p. Stefan K., którego przedstawiciel kolektury zastał w łóżku, mimo dość późnej pory. Zapytany o powód pozostawania w łóżku, p. K. odpowiedział, że nie mając na obiad wolał przespać kilka godzin, by nie czuć głodu. Początkowo nie chciał wierzyć oświadczeniu przedstawiciela kolektury o wygranej, wreszcie rozpłakał się jak dziecko.

Właścicielką drugiej ćwiartki jest wdowa p. A. Kl., urzędniczka banku prywatnego, zajmująca wraz z dwojgiem dzieci małe mieszkanko. I ona również z wielkiem wzruszeniem przyjęła wiadomość o wygranej, ciesząc się, iż wreszcie będzie mogła spłacić trapiące ją długi.

Posiadaczem trzeciej ćwiartki jest emer. ppułk. WP. p. A. E., który wobec licznych, ciążących na nim obowiązków z trudnością opędzał pierwsze potrzeby ze skromnej emerytury.

Czwarta ćwiartka szczęśliwego losu była w rękach bezrobotnego ogrodnika, który od dłuższego czasu bezskutecznie poszukiwał pracy.

U jednego z tych „faworytów losu" wysłannik kolektury zjawił się z radosną wieścią w chwili, gdy miał właśnie nadejść komornik sądowy, aby dokonać zajęcia ruchomości za długi.

POLITYKA W TEATRZE.

W pismach warszawskich czytamy: W czasie przedstawienia onegdaj wieczorem, gdy w teatrze „Ananas" odgrywano skecz pt. „Odprawa Posłów Greckich", w którym autor rozdaje ukłucia satyryczne z jednakową celnością na prawo i na lewo, znalazło się na widowni kilku opozycjonistów, którzy pod wpływem tego numeru zaczęli wołać: „Precz z dyktaturą" W tej chwili rozległy się głosy protestu. Od słów doszło do czynów, lecz pełniący służbę w teatrze przod. policji wkrótce rozdzielił roznamiętnionych przeciwników, poczem przedstawienie dokończono już bez przeszkód.

WYROK PRASOWY W POZNANIU

Przed sądem powiatowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Ruchu młodych" dodatku tygodniowego do „Kurjera Poznańskiego", organu młodych obozu Wielkiej Polski z dzielnicy zachodniej Romanowi Fenglerowi, oskarżonemu za artykuł pt.: „Bunt sumienia". Sąd wydał wyrok, skazujący red. Fenglera na 3 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę oraz poniesienie kosztów rozprawy.

WYROK UWALNIAJĄCY P. ULITZA PRAWOMOCNY

Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach cofnął zapowiedzianą swego czasu kasację do Sądu Najwyższego w sprawie Ottona Ulitza, który przez sąd apelacyjny w Katowicach został uwolniony. Wobec cofnięcia kasacji uwalniający wyrok Ulitza jest prawomocny.

B. POSEŁ WASYŃCZUK SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA

W procesie b. posła Wasyńczuka w sądzie okr. w Kielcach zapadł wyrok, mocą którego Wasyńczuk skazany został na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. Sąd utrzymał zarazem w mocy środek zapobiegawczy, którym jest bezwzględny areszt.

ARESZTOWANIE DWÓCH PAROCHÓW

W Horodence aresztowano niejakiego Rybickiego oraz księdza grecko-kat. Iwana Itebskiego, tudzież syna jego. W mieszkaniu księdza znaleziono broń. Obaj aresztowani byli członkami UOW. Donoszą z Janowa o aresztowaniu tamtejszego księdza grecko-kat. Kuszkiewicza.

ZA USIŁOWANE ROZBROJENIE UŁANA ZAPŁACIŁ ŻYCIEM

W Czyżykowie pod Lwowem wydarzył się wypadek usiłowanego rozbrojenia ułana 14 p. przez mieszkańca tej wsi Matwija Parenka. Zaatakowany ułan dał do Parenki jeden strzał z karabinu, raniąc go ciężko. Parenko zmarł w drodze do szpitala. Dochodzenia prowadzi żandarmerja wspólnie z policją.

MASOWE ARESZTOWANIA BIAŁORUSINÓW W WILNIE

Władze bezpieczeństwa dokonały na terenie m. Wilna masowych rewizyj w mieszkaniach prywatnych, oraz w lokalu głównego zarządu T-wa szkoły białoruskiej i czytelń tego towarzystwa, oraz w hurtkach dzielnicowych. Aresztowano ogółem 14 członków komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W mieszkaniu niejakiego Wacława Bojarczuka, członka T-wa „Zmahanie" dokonano rewizji i znaleziono wiele materjału obciążającego działaczy białoruskich. Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych śledczych.

STRAŻ GRANICZNA W WALCE Z PRZEMYTEM

Straż graniczna w czasie od 20 do 30 września br. przytrzymała na granicy i wewnątrz kraju za nielegalne przekroczenie granicy i uprawianie handlu domokrążnego i włóczęgostwo w pasie granicznym 369 osób. W tym samym czasie skonfiskowano przemyt wartości 202.644 zł, wykryto rachunków nieostemplowanych na 187.314 zł, 4.549 dolarów, 20.517 marek niemieckich, 2.691 guldenów gdańskich, 1.086 pesetów hiszpańskich, 2.879 franków szwajc., 484 franków belg. i 362 funtów angielskich. Jednocześnie udowodniono przemyt na podstawie korespondencji na sumę 749.230 zł.

TAJNA GORZELNIA W LESIE NA KRESACH

W lesie michalińskim, niedaleko Kostopola władze policyjne wykryły w ukrytej w gąszczu odludnej chacie tajną gorzelnię. Policja otoczyła tajemniczą chatę i weszła do wnętrza, gdy gorzelnia była w ruchu. Aparaty opieczętowano, a właściciela tajnej gorzelni Jana Falkowskiego i dwu pomocników aresztowano.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Zakazane godziny" (Ramon Novarro).
WARSZAWA: „Piekło kobiet".
KINO MUZEUM: „Bohater krwawej areny" czyli „Zdobycie Troi" i komedja: „Lew w balonie".

PRZEGLĄD FILMOWY

Narodziny europejskiego Hollywood

„Paramount“ może się słusznie pochlubić stworzeniem w rekordowem tempie sześciu miesięcy na świecie, pozwala ono na roczną produkcję 90 najbardziej nowocześnie wyekwipowanego studio filmów i przeszło 50 dodatków, w 14-tu różnych językach. Rezultat ten „Paramount“ zawdzięcza głównie Robertowi T. Kane, kierownikowi europejskiej produkcji „Paramountu“. Koszta instalacji nowego studio wyniosły ponad 2,000 000 dolarów. Mieści się ono w Joinville, dając zajęcie sztabowi pracowników złożonemu z 250-ciu reprezentantów wszystkich krajów świata. Jeszcze przed ukończeniem robót związanych z nowem studio, nakręcono tam 51 dodatków i 12 filmów w językach: polskim, francuskim, niemieckim, szwedzkim, hiszpańskim, włoskim, holenderskim rosyjskim, portugalskim, horwackim i rumuńskim.

By podkreślić zdolność produkcji „Paramountu“ w Joinville, należy porównać z produkcją filmów niemych z lat ubiegłych. Przed powstaniem filmu dźwiękowego nakręcano rocznie w Hollywood nie więcej jak 60—70 filmów. W roku 1927 nakręcono w całej Francji 67 filmów niemych, w r. 1928 — 94.

Dzieje powstania nowego Hollywood, które stanowi epokę w dziejach filmu, wymagają dokładnego oświetlenia. Pod koniec roku 1929 przybył do Paryża Robert T. Kane, pragnąc zrealizować swą ideę wielojęzycznego filmu dźwiękowego. Kane rozporządzał długoletniem doświadczeniem filmowem, które wkrótce po wojnie pozwoliło mu uzyskać stanowisko szefa produkcji Paramountu. Potem opuściwszy Paramount, udał się do New Yorku, gdzie rozpoczął produkcję na własną rękę. wystąpując jednocześnie jako jeden z pionierów filmu dźwiękowego. Był on jednym z tych niewielu, którzy przewidywali rewolucyjne zmiany, jakie miał wprowadzić film dźwiękowy. Uznał on także za rzecz konieczną stworzenie w Europie ośrodka produkcji obrazów w różnych językach; zabrał się przeto do pracy z energją, która w połączeniu z wybitną znajomością przemysłu filmowego doprowadziła go do znakomitych rezultatów. Bez chwili zwłoki opuszcza więc Nowy York i udaje się do Europy. Zorjentowawszy się błyskawicznie w sytuacji, doszedł do przekonania, że Paryż stanowić będzie idealne pole dla jego działalności. Inni wciąż jeszcze zastanawiali się nad tem, czy w Europie film dźwiękowy może wogóle współzawodniczyć z niemym i czy będzie się tam opłacać. Kane zaś zabrał się natychmiast do pracy. Sprowadziwszy materjały, techników i aktorów z całej Europy i Ameryki, wynajął oba studja Gaumount'u na Rue de Villette w Paryżu, drugie w Joinville; nie tracąc chwili czasu, jednocześnie z przebudową studia, rozpoczęto produkcję dodatków w różnych językach. Pierwszym filmem była „Dziura w murze“ Yves'a Mirande, nakręcona w językach: francuskim, hiszpańskim i szwedzkim.

W tym okresie przybyli do Europy Adolph Zukor i Jesse L. Lasky; przed powrotem do Ameryki zawarli oni układ, mocą którego przedsięwzięcie Kane'a zostało przekształcone na „Studio Paramount S. A.“ Mr. Kane otrzymał stanowisko kierownika całej produkcji Paramountu w Europie. Zajmuje się on nietylko produkcją filmów dźwiękowych prawie we wszystkich językach europejskich, lecz również eksportem tych filmów do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Środkowej i Południowej; pierwsze obrazy europejskiej produkcji Paramountu odbiły się tam szerokiem echem, gdyż zamieszkałe w tych krajach miljony emigrantów z Europy z niezmierną radością powitały ukazanie się filmu w ich językach ojczystych.

Wraz z przejściem przedsięwzięcia Kane'a w posiadanie Paramountu, konieczną okazała się gruntowna zmiana i powiększenie planów produkcji. Ze względów ekonomicznych opuszczono studio na Rue de Villette i zabrano się do zakrojonej na szeroką skalę rozbudowy studio w Joinville. Dawne studio Gaumount'u zostało gruntownie przebudowane. Tam gdzie jeszcze przed paru miesiącami wznosiło się zaledwie parę skromnych budowli, zajmujących razem 2000 metrów kwadratowych, obecnie na przestrzeni około 4000 metrów kwadratowych stanął szereg nowych budynków, wyposażonych we wszystkie ostatnie zdobycze techniki filmu dźwiękowego. W Joinville mieści się obecnie sześć wielkich ateliers. Każde z nich jest na tyle obszerne, że mogłyby w niem się zmieścić wszystkie dawniejsze budynki Gaumountu. Obok nich mieszczą się także budynki biurowe, garderoby artystów, laboratorja, budynki do przechowywania aparatów filmowych, skład rekwizytów, budynek dla zdjęć dźwiękowych, zakłady stolarskie, malarskie, garaż, budynki dostarczające światła i energji oraz restauracja.

Skład personalu, podobnie jak i obecnie film dźwiękowy, posiada charakter wybitnie międzynarodowy. Prawie wszystkie narodowości mają swych przedstawicieli. Spotkać tam można Polaków, Amerykan, Francuzów, Anglików, Austrjaków, Hiszpanów, Niemców, Szwedów, Belgów, Węgrów, Włochów, Norwegów, Czechów, Rosjan i innych. W Joinville przebywają krócej lub dłużej aktorzy filmowi wszystkich krajów; nigdzie na świecie nie ma takiej różnolitości języków, jak w Joinville. Materjały, używane do budowy i urządzenia studio są także różnego pochodzenia. Stosuje się wyłącznie materjały i części najlepsze i najbardziej wypróbowane, niezależnie od ich pochodzenia. Wszystkie instalacje dźwiękowe, nadawcze i odbiorcze są wyrobu Western Electric.

Na wyprodukowanie filmu dźwiękowego składa się zarówno artystyczna twórczość, jak i praca techniczna, co wymaga całego szeregu sztabu wyspecjalizowanych współpracowników. Do rubryki artystów należą: aktorzy, reżyserzy, malarze, kierownicy produkcji, architekci, operatorzy i rysownicy kostjumów. Do sił technicznych należą szeregi elektrotechników, stolarzy, malarzy, pracowników scenicznych i rekwizytorów. Zajęci przy dziale zdjęć dźwiękowych należą do obydwu kategorji.

Podczas gorączkowej pracy nad wybudowaniem studio w Joinville przedsięwziętej w rekordowem tempie, kierownicy ani na chwilę nie zapominali o najwyższej zasadzie Paramountu:

„Najlepsza jakość przy odpowiedniej ilości“.

Wynagrodzeniem za ich pracę jest wybitne powodzenie, jakiem się wszędzie cieszą filmy, stworzone w Joinville.

RYSZARD ARLEN

Trema

Richard Arlen odtwarza rolę główną w dźwiękowym filmie Paramountu pt. „Pogarda śmierci“.

Ponieważ coraz więcej słyszy się o ludziach opętanych szałem filmu, o tych, którzy marzą o laurach „gwiazd“, ponieważ coraz częściej pisze się o nędzy statystów filmowych, którzy kuszeni przez fantom filmem zwany, przybywają zewsząd do Hollywoodu i innych centrów przemysłu kinowego; — zapomina się zupełnie o innem środowisku, które z równą łatwością gubi corocznie setki młodzieży. Newjorski Broadway, płonące miljonem świateł teatralne centrum Ameryki, pociąga wciąż jeszcze magnetycznie niezliczone ilości dziewcząt i chłopców, przekonanych o tem, że są urodzonemi „gwiazdami“ baletu i rewji. Jakże szaro, a często jak tragicznie kończą się ich marzenia!

Grałem nie tak dawno w filmie, opisującym właśnie los trojga młodych ludzi, którzy z małego miasteczka przybywają do New Yorku, pełni wiary w siebie i zapału, aby tu przeżyć szereg rozczarowań. Aby otrzymać zajęcie w wielkim teatrze rewji trzeba mieć doprawdy sporo szczęścia, a pozatem nie można się obejść bez protekcji, którą nie zawsze zdobywa się drogą uczciwą. W biurach teatralnych widzi się codzień tłum szukających zajęcia artystów i tylko wyjątkowo udaje się niektórym dotrzeć do „wszechmocnego“ — samego „Pana Dyrektora“. A kiedy się już udało zdobyć zajęcie „girl“ lub chórzystki w wielkiej rewji, to szanse wybicia się z szarego tłumu osób bez nazwiska, szanse otrzymania solowego występu, lub też drobnej partji śpiewanej, są więcej, niż znikome.

Broadway ze swym potokiem świateł jest labiryntem, który corocznie pochłania setki młodzieży ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Ci młodzi chłopcy i dziewczęta mają zazwyczaj mylne pojęcie o możliwościach w przyszłości. Taniec lub śpiew, który w domu zrobił wielkie wrażenie, do wielkiej rewji absolutnie się nie nadaje. Być może, że wśród tych wszystkich młodych ludzi, są naprawdę wielkie talenty, ale któż je odkryje? Dyrektor teatru, który przez cały dzień nagabywany bywa przez ludzi żądnych sławy, nie jest w stanie wszystkich ich wysłuchać i z każdym porozmawiać.

Po tygodniach całych, a czasem i miesiącach wracają do domu, nie otrzymawszy żadngeo engagement, ze straconą wiarą w siebie i tu dopiero narażonym jest się na cały szereg wymówek a czasem i śmiech.

Z produkcji krajowej

DRAMATYCZNA ROLA JUNOSZY—STĘPOWSKIEGO.

Wielki aktor, Kazimierz Junosza—Stępowski, ma w „Wietrze od morza“ podobno szczególne pole popisu. W roli grafa Auffberga, emerytowanego generała pruskiego, który walczył pod sztandarami Bismarcka, Junosza—Stępowski stworzył wspaniałą kreację. Szczególnie pełne są dramatyzmu momenty, kiedy stary żołnierz „żelaznego kanclerza“ staje w obliczu ruiny Niemiec. Zamiast potężnego państwa germańskiego, panującego niepodzielnie w Europie, o którem śni generał, — rzeczywistość przynosi jeden z największych kataklizmów dziejowych, w którym pada imperjum niemieckie. Arffberg opuszcza swój prastary zamek na Pomorzu. Sceny pożegnania grafa Arffberga z komnatami zamczyska tchną niesamowitą grozą.

„ŚWIAT JEST WSZĘDZIE TAKI SAM“.

Oto refren piosenki, który będzie wkrótce na ustach całej Polski. Piosenkę tę śpiewa znakomity aktor humorystyczny, Adolf Dymsza, który w „Wietrze od morza“ gra rolę „wilka morskiego“. W knajpie marynarskiej, w otoczeniu braci okrętowej — śpiewa Dymsza tę piosenkę, w której odzwierciedla się cała filozofja marynarza, który widział cały świat i wszędzie nie zobaczył nic innego, oprócz kobiet i „sznapsa“. Świat jest wszędzie taki sam...

—o—

WYTWÓRNIA „W. 42“ przy ul. Wolskiej w Warszawie przystąpiła do realizacji filmu „Karjera panny Heni“ według powieści Rodziewiczówny. Reżyserję objął Michał Waszyński.

„SERCE NA ULICY“ pod reżyserją Gardana, jest w pełnym biegu. Nora Ney, po odbytych studjach śpiewnych u prof. Dobrowolskiej w obrazie tym śpiewa piosenki do muzyki Kataszka i Krzesimowskiego.

ZAPOWIEDZIANA W PRASIE realizacja „Nocy listopadowej“ z przyczyn niezależnych od reżysera Waszyńskiego została odłożona.

MUZYKĘ DO DZWIĘKOWCA reżyserji Ryszarda Biskego „Jej tajemnica“ skomponował Janusz Krzesimowski. Rolę śpiewną wykonała Ola Obarska, — partnerami jej: M. Cybulski, J. Marr, St. Sielański, i Bologna-Biegańska.

CZĘŚĆ PLENERÓW FILMU „RYCERZE ZMROKU“, reż. Bredschneider wykonał na tle pomników w Łazienkach.

KRONIKA FILMOWA.

PREMJERA NOWEGO FILMU JANNINGSA. przed kilku dniami odbyła się na jednym z ekranów berlińskich premjera nowego filmu Emila Janingsa p. t. „Ulubieniec bogów“.

SZAŁ „ALRAUNY“. Wytwórnia „Ufa“ przystępuje do jeszcze jednego, nowego opracowania powieści Ewersa „Alraune“. Reżyseruje Ryszard Oswald. I w nowej przeróbce rolę główną kreuje Brigida Helm. Ponadto grają: Albert Bassermann, Agnes Straub i Harald Paulsen.

FILM „DWA KRAWATY“ wyświetlony będzie wkrótce w Berlinie. Główne role kreują między innymi: Michał Pohlen, Olga Czechowa, Trude Liske i Erika Glaessner.

POLA NEGRI ROZWODZI SIĘ ZNOWU! Jak donoszą, wniosła Pola Negri skargę rozwodową, skierowaną przeciw trzeciemu swojemu małżonkowi, księciu Serge Midivani.

W ANGLJI WPROWADZAJA ZNÓW ORKIESTRY W KINACH. Brytyjskie Towarzystwo filmowe „Gaumond“ wprowadza w trzystu swoich kinoteatrach znów orkiestry, gdyż publiczność angielska okazuje coraz większe niezadowolenie z muzyki dźwiękowców. Trudno powiedzieć, że bez racji...

PAWEŁ EISNER

Widokówki

U poważnych ludzi okrzyczane są jako niepożądana swawola i nieporządek. Ale niema nieporządku ani swawoli, która nie zawierałaby zarazem ładu. Tylko że nieodkrywanie tego ładu należy właśnie do istoty poważnego człowieka. Wykorzystywane i wyrzucane na rynek przez przemysł, zasugerowane masom, jako konieczność — dobrze, ale też w niejednem wcale pożyteczne.

Naprzykład w dziedzinie psychologji indywidualnej. Maks wyjechał na czterotygodniowy urlop w dniu 1-go lipca, a w dniu 4-go lipca otrzymuje 30 znajomych Maksa każdy po jednej karcie. To jest człowiek niecierpliwy, który chciałby się pozbyć przykrego obowiązku, im wcześniej, tem lepiej. I oto pozbywa się tego obowiązku tak prędko i tak gruntownie, że poprostu obraża.

Fryc wysyła znów obowiązkowe widokówki na dwa dni przed powrotem. Aha, oto jest jeden z tych, którzy spełniają przeklętą powinność przed zamknięciem bramy. I on też wprawia w kiepski humor.

Ale zostawmy na boku prymitywne, przejrzyste świadectwa ludzkiego ubóstwa myśli. Zostawmy też te nowobogackie pocztówki, stroń my przed spirytualnemi kartami, z których wnosić można, że na zachodzie — aha, dlatego, że szło o Bergię, — nic nowego. Nie, trzymajmy się raczej — innych widokówek.

Już w wyborze pocztówki odegrać może rolę nieco geniusz miłości. Właściwym sensem karty jest przecież: pokazać w bezpośredniej naoczności, gdzie się teraz żyje, co z przedmiotów przyrody i ludzkich przyczynków otacza nieobecnego; innemi słowami — pragnie się przełamać tyranję rozdwajającej przestrzeni i jej samej, przestrzeni udzielić i podzielić się z nią. I oto idzie o wybór z istniejących fotograficznych możliwości. Tak np. wybór obdarzający miłośnika gór alpejskich widoczkiem pomnika Hofera, bardzo wymownie świadczyć może i zdradzić niejedno z pośród ukrytych skarbów bezmyślności i braku rozmiłowania, tyranji egoistycznej i głupoty od człowieka do człowieka.

Często praktykowana spekulacja: ponieważ nie może starczyć osnowy dla listu, przeto w imię Boże — widokówka! Zapomina się jednak przytem o takiej drobnostce: rzeczą o wiele trudniejszą jest uczciwie i porządnie wypełnić widokówkę, niż potężny arkusz papieru „King Edward-Mill“. Jest to rzeczą trudniejszą i wymagającą więcej talentu.

Bo choć i zwyczajne „serdeczne pozdrowienia“ mogą dużo powiedzieć, ale kiedy odstępuje się choćby o włos od szablonu, piętrzą się trudności w wysokie góry i żądają, by je pokonać.

Oto leży przed tobą zarówno wąska jak i wszystkim oczom dostępna przestrzeń do wypełnienia głoskami; żeby wypełnić ją tak, iżby jedna para oczu otrzymała w treści jaknajwięcej, a inne pary oczu jaknajmniej, do tego trzeba niejakiego natchnienia.

I tak zakwita na istotnych, dobrych pocztówkach, jedynych, jakie poczta winna przesyłać i doręczać, zakwita owa mowa tajemna dyplomatyczna i złodziejska, która przydaje się o wiele bardziej, niż owa głupia wymowa znaczków pocztowych: ten język który działa cuda, że dwoje ludzi dostaje się najzupełniej w swoją dwuosobowość, w której inni nie mogą uczestniczyć; to narzecze, które ujawnia się w każdem bliższem obcowaniu, które wyrasta z rzeczy zewnętrznych i wewnętrznych i które okazuje się częstokroć najsilniejszem i wszystko in ne trwałością przerastającem wiązadłem między nimi.

— Jest tu mnóstwo Samurajów, nie widziałem jeszcze ani jednego Mikado — zdanie to, które tu napisała, przywołuje na pamięć zdarzenie, jakie miało miejsce przed sześciu laty: pewne popołudnie w kawiarni, w której siedział wspaniały egzemplarz ludzki. Ochrzciła go Samurajem, przyczem podjęliśmy nobilitację siebie do rang Mikado, by zapewniony był odpowiedni dystans. — Żyję w sposób „niepowiązany“ — tylko ona może to zrozumieć, bo tylko ona dąsała się wtedy, kiedy ją zapewniano, że umiłowany jej „latent“ jest czemś innem, niż „spokojem“ — Pogoda była tu wciąż ponuro chmurska — to odżywają bezkresne przechadzki po bardzo krótkiej uliczce, po której chodzi codziennie czcigodna pani, nazywa się „Chmurska“ i jest nią. W ten sposób skromna widokówka urasta do pieczęci Salomona.

Rozczulające pocztówki, obierające wprost odwrotne postępowanie legitymujące pocztowe pieszczoty ich zaprzeczeniem, a to w ten sposób, że jedynemu istotnemu podpisowi przydają jeszcze podpisy stryja, kuzynki, wuja, babci i ośmioletniej siostrzenicy oraz dwóch zupełnie obcych pań, z któremi siedzi się w kawiarni par kowej przy stole. Wzruszająca komedja tego ostentatywnego: „proszę łaskawej pani, jeszcze na tej karcie — do przyjaciela interesów ojca!“

Najpiękniejszych widokówek nie można się jednak dość nachwalić: to te, które nas nie dosięgnęły, bo nie napisano ich wcale, a które jednak powinne były być napisane. (Tł. Te)

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 05

Październik

18

Sobota

26 Tiszri 5691

Zachód słońca 4. m. 37

Kongres Międzynar. Związku Unji Intelektualnej

Dnia 23 bm. rozpocznie swe obrady w Krakowie VII Kongres Związku Unji Intelektualnej, którego sekretarzem generalnym jest Karol ks. Rohan. Do obecnej chwili zgłosili udział w Kongresie delegaci 10-ciu krajów z pośród 13 grup narodowych. W czasie trwania Kongresu zostanie wygłoszonych szereg referatów na temat „Element ty zasadnicze ducha współczesnego" przez Karola Huberta Rostworowskiego. R. Fernandosa (Paryż), Lwa Szewtowa (Paryż), Luigo Vialli (Rzym) Kurta Risiera (Frankfurt), Lorga (Bukareszt). Kongres potrwa około 4-ch dni, w którym weźmie udział cały szereg osobistości zagranicznych ze świata naukowego. W celu przyjęcia w Krakowie gości zagranicznych, biorących udział w Kongresie, utworzył się specjalny Komitet pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof Załęskiego.

Obostrzenie badania emigrantów do Stanów Zjedn.

W związku z kryzysem ekonomicznym i bezrobociem, które wynosi około pięć miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych A. P., rząd amerykański postanowił obostrzyć dotychczasowy sposób badania emigrantów przy udzielaniu wiz. Oprócz dotychczasowego badania emigrantów pod względem zdrowotnym oraz rozwoju umysłowego, a także znajomości czytania, konsulaty amerykańskie będą obecnie przy wydawaniu wiz zwracać baczną uwagę na to, czy emigrant, wyjeżdżający nawet do swych krewnych nie przedstawia obawy, że stanie się ciężarem opieki publicznej w Ameryce. Nie ulega wątpliwości, że powyższe „badanie" w znacznym stopniu utrudni otrzymanie wiz amerykańskich, skutkiem czego wiele osób, które liczyły obecnie na ich otrzymanie, będą musiały zrezygnować z wyjazdu (PAP)

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie

We czwartek w godzinach wieczornych organa policji politycznej pod przewodnictwem kom Olejarczyka przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Szarej kamienicy w Rynku głównym. Podczas rewizji znajdowało się w lokalu kilku akademików, a nadto b kurator Sikora, znany działacz endecji.

W czasie trwającej rewizji do lokalu przybyli znani działacze socjalistyczni: dr J Rosenzweig wiceprezes Okr PSS, sekretarz Okr PPS Wohnout radny miejski Kustowski i red Korolewicz Panowie ci ujrzawszy policję, chcieli odłożyć odwiedziny, na co jednak kom Olearczyk nie zezwolił, powołując się na to, że osoby wchodzące do lokalu w czasie rewizji, muszą w nim pozostać. Po spisaniu protokołu przybyłych zwolniono.

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego pozostaje w związku z ukradzeniem teczki z papierami synowi prof. U J. Stefana Surzyckiego, działaczowi Obozu Wiel Polski w czasie onegdajszych demonstracyj przed województwem. Równocześnie też odbyła się rewizja w mieszkaniu prof. Surzyckiego, kandydata do Sejmu z listy Bloku Katolicko Ludowego.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3. ul. Sienkiewicza 2. Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **OBCHÓD KU CZCI DZIESIĘCIOLECIA ODPARCIA NAJAZDU BOLSZEWICKIEGO** obchodzony ma być wspólnie ze świętem ogłoszenia nie podległości Polski, tj. dnia 11 listopada Ponieważ jednak rocznica zawieszenia broni przypada na dzień 18 października, ministerstwo oświaty zarządziło, aby szkoły dnia tego poświęciły w każdej klasie jedną godzinę lekcyj na omówienie zwycięstwa w r. 1920 oraz jego znaczenia dla Polski i dla całej Europy.

— **„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI"** — oznaczony na dzień 31 października, z powodu przygotowań przedwyborczych w tym okresie został odwołany w Polsce i oznaczony na niedzielę 7 grudnia br.

9 list kandydatów do Sejmu w m. Krakowie

Wczoraj, w ostatnim terminie, wniesione zostały do okręgowej komisji wyborczej Nr. 41 na m. Kraków na ręce prezesa Sądu okr. Dr. Schwarzenberg-Czernego i jego zastępcy sędziego okr. Podobińskiego następujące dalsze listy kandydatów:

LISTA B. B. W. R.:

1) Dr. Krzyżanowski Adam, profesor U. J., b. pos.
2) Dr. Dyboski Tadeusz, lekarz, b. poseł.
3) Dr. Bogdani Roman, adwokat,
4) Przybylska Zofja nauczycielka.
5) Kruk Franciszek, kolejarz.
6) Stankiewicz Wojciech, krawiec,
7) Bochenek Wojciech, urzędnik,
8) Smolec Stefan, słuchacz prawa U. J., (lat 25)

LISTA KATOLICKIEGO BLOKU LUDOWEGO:

1) Matyasik Jan, dziennikarz.
2) Dr. Surzycki Stefan, profesor U. J.,
3) Puchałka Jan, b. poseł,
4) Dynowska Marja, literatka,
5) Pacuła Kazimierz, rękodzielnik,
6) Marski Józef, właśc. real., radny m. Krakowa.

LISTA OGÓLNO-NARODOWEGO ŻYDOWSKIEGO BLOKU GOSPODARCZEGO (t. j. Aguda):

1) Glocer Srul vel Izrael, rękodzielnik (Warszawa)
2) Burgin Maurycy, rękodzielnik (Warszawa),
3) Zaidenman Salomon Maurycy, inżynier (Warszawa,
4) Sorockin Zelman, rabin (Łuck),
5) Ekerman Aiżyk Ber, dziennikarz (Warszawa).

LISTA BLOKU LEWICY SOCJALISTYCZNEJ (BUND I NIEZALEŻNA SOC. PARTJA POLSKI):

1) Dr Schreiber Henryk adwokat (Kraków),
2) Reiss Anzel, inżynier (Warszawa).
3) Berent Stanisław, wiceburmistrz (Pruszków),
4) Dr. Feiner Leon, adwokat (Kraków).

LISTA ŻYDOWSKIEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU WYBORCZEGO POALEJ-SJON (lewica):

1) **Lew Icek Juda, nauczyciel (Warszawa),**
2) Buxbaum Antoni (Natan), dziennikarz (Warszawa),
3) Sagan Schachne Efroim, biuralista (Warszawa)
4) Holenderski Lewi, biuralista (Łódź),
5) Rose Josel, dziennikarz (Warszawa).

LISTA P.P.S. LEWICY:

1) Spałek Piotr, ślusarz,
2) Bomakowski Edward, odlewacz,
3) Szadkowski Stanisław, stolarz,
4) Madej Józef, robotnik,

LISTA JEDNOŚCI ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ:

1) Sypuła Konstanty, murarz (Warszawa),
2) Szymończyk Bolesław, elektromonter (Kraków)
3) Stecko Andrij, kowal (Delawa, powiat Drohobycz,
4) Samuel Markus, stolarz (Kraków),

• • •

Kandydatów listy żydostwa małopolskiego z b. posłem Drem Ozjaszem Thonem na czele podajemy na innem miejscu. Pozatem zgłoszono jeszcze listę Centrolewu, której kandydatów podaliśmy we wczorajszym numerze. Ogółem więc wniesiono w Krakowie 9 list wyborczych do Sejmu, w tem 5 robotniczych. Żydowskich list wniesiono 4. w tem dwie robotnicze (Bund i Poalej Sjon lewica).

Liczba wyborców w Krakowie

Rekordowa ilość reklamacyj: 20 tysięcy!

Jak się dowiadujemy, ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyborców do Sejmu w m. Krakowie wynosi wedle list pierwotnych, ułożonych przez Magistrat **133.582**, zaś do Senatu **96.002**. Przy poprzednich wyborach odnośne cyfry były mniejsze, gdyż wynosiły: do Sejmu 124.506, a do Senatu 83.190.

Cyfry powyższe nie są ostateczne, lecz ulegną znacznym zmianom, a to po rozpatrzeniu przez obwodowe komisje wyborcze masowo wniesionych reklamacyj, których liczba podniosła się do około 20.000. Reklamacje dotyczą mniejwięcej po połowie pominięcia w spisach i żądań skreślenia z list wyborców. Do dnia 21 bm. obwodowe komisje wyborcze mają ostatecznie załatwić reklamacje, poczem okręgowa komisja wyborcza zatwierdzi przeprowadzone w listach wyborców zmiany.

— **DZIEŃ 3 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI.** Ponieważ w bieżącym roku szkolnym Dzień Zaduszny (2 listopada) przypada na niedzielę, minister Wyznań i Oświecenia zarządził, aby dzień 3 listopada, poniedziałek, był wolny od nauki szkolnej.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1) dr. Kazimierz Piwarski: Między Francją a Austrją (z dziejów polityki Jana III w latach 1687—1690). 2) dr. Oskar Lange: Statystyczne badania konjunktury gospodarczej, 3) dr. Juljan Koreniec: Psychologja konjunktury i przesilenia ref prof. dr. A. Krzyżanowski). Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **MIANOWANIE NACZELNEGO DYREKTORA PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HYGJENY.** Naczelnym dyrektorem Państwowego Zakładu Hygjeny w Warszawie mianowany został dr. Gustaw Szulc, pułkownik- lekarz w stanie nieczynnym

— **SPŁOSZENI KASIARZE.** W nocy z 16 na 17 bm dostali się nieznani narazie sprawcy do gabinetu dyrektora fabryki Zieleniewskiego przy ul. Gregórzeckiej, gdzie zapomocą raka rozpruli tylną połowę ściany kasy ogniotrwałej, jednak zostali przez stróża fabryki oraz robotników wypłoszeni i zbiegli. Kasa, do której sprawcy usiłowali się dostać, była pusta. Dochodzenia w toku.

— **OSZUST ROWEROWY.** Sprei Adolf f. Aron Nesselroth (lat 34) znany złodziej, zam. przy ul. św. Katarzyny l. 1 przytrzymany został przez wydział śledczy we Lwowie i dostawiony tu jako poszukiwany za oszustwo przez pobranie na raty z firmy „Irwing" przy ul. Grodzkiej l. 60 roweru wartości 350 zł na fałszywe nazwisko. ktoryto rower następnie sprzedał nieznanemu osobnikowi za kwotę 140 zł. Wymienionego odstawiono do więzień sądowych.

— **ROWER.** Zbigniew Litwin, zam przy ul. Król. Jadwigi l. 29 zgłosił do policji, że dnia 16 bm. o godz. 17·30 skradziono mu z przed sklepu na ulicy Florjańskiej rower wartości 420 zł.

— **ZŁODZIEJKA SKLEPOWA.** Czernek Marja (lat 43) bez zajęcia zam w Czyżynach powiat Kraków, przytrzymana została za kradzież 1 pary trzewików wartości 25 zł w sklepie Lipy Silbersteina przy ul. Szerokiej l. 38 w czasie kupna.

— **CZYTELNICY DZIENNICZKA!** Zamieszczone we wczorajszym numerze rozwiązanie łamigłówki z Nr 20 zostało wskutek błędu drukarskiego zniekształcone. Rozwiązanie jest następujące: 1) papka, 2) Parma, 3) prasa, 4) pacha, 5) plaga, 6) pluta, 7) pasja, 8) pusta, 9) palma, 10) piana, 11) packa, 12) pchła, 13 plewa, 14) pętla, 15) panna, 16) plisa, 17) plaża. Litery środkowe dają: Praca uszlachetnia

—o—

— **„CRAWL NA SUCHO".** **Sekcja Pływacka ŻKS. Makkabi** zawiadamia, iż dziś w sobotę odbędzie się w salach Tow. Technicznego, na zamknięcie sezonu letniego tradycyjne zebranie towarzyskie pod hasłem „Crawl na sucho". Początek o godz. 8 wiecz Przygrywać będzie jazzband „Szał".

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Onegdaj zmarł w pełni wieku męskiego, licząc zaledwie 45 lat życia, błp. Natan Silberzweig, znany przemysłowiec krakowski. Błp. Silberzweig był wybitnym talentem ekonomicznym i nader zdolnym organizatorem. Dla skrupulatności w życiu kupieckiem i prawości charakteru był błp. Natan Silberzweig wysoce cenionу. Przedwczesny zgon jego wywołał żal i współczucie dla pozostałej rodziny Pogrzeb błp. Natana Silberzweiga odbędzie się jutro w niedzielę o g. 12-tej w południe z hali przedpogrzebowej cmentarza żydowskiego.

• • •

Błp. Aron Zucker l. 80.

ZE SPORTU

WISŁA I b — Makkabi I b. Dziś, w sobotę rozegrają powyższe drużyny zawody towarzyskie na boisku Makkabi o godz. 3.30 popoł. Poprzedzą zawody Zieleniewski—Makkabi III. Ceny miejsc niskie.

OLSZA—HAKOAH. Dziś, w sobotę o godz. 15.15 (3.15 popoł.) powyższe zawody.

Ż. M. S. (Tarnów) — HAGIBOR. Dziś, w sobotę o godz. 11 przedpoł. na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną: Ż.M.S. (Tarnów) — Hagibor. Poprzedzą o godz. 9 rano: zawody drużyn młodszych.

Pogłoski o konflikcie między min. Kwiatkowskim a Matuszewskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 10. Sin. W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o tarciach wynikłych w ostatnich dniach pomiędzy dwoma ministrami z resortów gospodarczych a mianowicie min. Matuszewskim i Kwiatkowskim. Ten ostatni na jednem z posiedzeń rady ministrów przeprowadził uchwałę, mocą której poszczególne resorty zostały upoważnione do czynienia zamówień na lata następne. Przemysł u którego poczyniono zamówienia domagał się oczywiście zaliczek. Te natomiast nie są przewidziane w budżecie. Wobec tego min. Kwiatkowski polecił wydawać obligi, ponieważ kasy skarbowe nie posiadają gotówki. Min. Matuszewski nie był przeciwny czynieniu zamówień, natomiast kategorycznie nie zgadzał się na wydawanie obligów, które obciążają skarb państwa i budżet na dalsze lata. Wydał więc w tym kierunku okólnik do zainteresowanych resortów. Konfliktem tym zajmowała się już rada ministrów i wedle krążących pogłosek był on rozpatrywany na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, nie doszło jednakże do uzgodnienia i sprawa zażegnania tego konfliktu jest w dalszym ciągu tematem obrad poufnych rady ministrów.

Córka p. Korfantego wyjechała do Brześcia

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Warszawa. 17. 10. Rodzina p. Korfantego uzyskała pozwolenie na dostarczenie mu do Brześcia najniezbędniejszych rzeczy. Pozwolenie to wydał sędzia Demant na imię córki Marji, która też wyjechała w piątek do twierdzy brzeskiej. P. Korfanty przebywał ostatnio w celi z jakimś drugim więźniem, kórego nazwiska nie było można ustalić.

Reichstag uchwalił odszkodowania dla właścicieli zlikwidowanych majątków w Polsce

Berlin. 17. 10. (Sch) Reichstag przyjął dziś we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy w psrawie odszkodowań strat, wynikłych z układu likwidacyjnego, zawartego między Polską a Niemcami.

Żydzi, a wybory w Austrji

Organ radykalnych sjonistów „Die Neue Welt“ donosi o wystawieniu przy nadchodzących wyborach do parlamentu austrjackiego listy żydowskiej z Robertem Strickerem na czele. Natomiast organ oficjalnego kierownictwa sjonistycznego we Wiedniu „Die Stimme“ zaznacza, że na posiedzeniu sjonistycznej rady partyjnej, odbytem 9 października br. *uchwalono większością głosów nie wystawiać kandydatury organizacji sjonistycznej w Austrji.* Charakterystycznem jest, że „Die Stimme“ nie wspomina ani słowem o kandydaturze inż. Strickera. Lista inż. Strick ra ma nazwę „Jüdische Liste“.

Cypr chce należeć do Grecji

Ateny. 17. 10. (R) W wyborach przeprowadzonych obecnie na wyspie Cypr należącej do Anglji, większość mandatów uzyskali zwolennicy przyłączenia Cypru do Grecji. Wynik wyborów przyjęła ludność z entuzjazmem. Na ulicach miast Leukozia i Larnaka urządzono pochody demonstracyjne, podczas których wznoszono okrzyki za przyłaczeniem wyspy do Grecji.

Powstańcy brazylijscy walczą ze zmiennem szczęściem

Nowy Jork. 17. 10. (R) Jak donoszą z Sao Paolo, w pobliżu Itarare stoczyli wczoraj powstańcy zaciętą walkę z wojskami rządowemi. Dłuższy czas wahała się szala zwycięstwa a wreszcie wojska rządowe pobiły rebeljantów i zmusiły ich do odwrotu. W rece wojsk rządowych wpadło 300 powstańców.

• • •

Nowy Jork 17. 10. (R) Z Montewideo donoszą, że powstańcy czynią w stanie Minas Geraes i Sao Paulo dalsze postępy. Ponad Rio de Janeiro rozrzuciły dziś samoloty powstańców ulotki o treści rewolucyjnej W przeciwieństwie do tych wiadomości komunikat oficjalny rządu brazylijskiego głosi o zwycięskich operacjach wojsk rządowych na froncie w stanie Minas Geraes. W stanach południowych Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul powstańcy pogasili wszystkie latarnie morskie. Jak z Buenos Aires donoszą, powstańcy północnych stanów zajęli dziś miasto portowe Aracayu.

Krwawy pościg za bandytami

Berlin. 17. 10. (Sch) W Wachendorfie koło Trautensteinu w Bawarji zatrzymał pewien policjant dwóch podejrzanych osobników. Podczas odprowadzania ich na policję przytrzymani usiłowali zbiec. Policjant puścił się za nimi w pogoń lecz w pewnej chwili potknął się i przewrócił. Ścigani przyskoczyli wtedy do policjanta, wyrwali mu szablę i kilkoma cięciami zadali mu ciężkie rany w głowę. W pewnym momencie policjant odzyskał chwilowo przytomność umysłu, dobył rewolweru i oddał kilka strzałów. Jeden z bandytów został zabity a drugi ciężko ranny. Policjanta i bandytę przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Napad bandycki na bank

Nowy Jork. 17. 10. (R) W Winnipeg (Kanada) napadło trzech uzbrojonych bandytów na filję banku Toronto i zrabowało 12 tysięcy dolarów. Po zrabowaniu pieniędzy bandyci zbiegli pod osłoną rewolwerów.

Tajna rozlewnia piwa wykryta w Nowym Jorku

Nowy Jork 17. 10. (R) W dzielnicy Newark udało się policji wykryć tajną rozlewnię piwa z zapasami wartości ponad miljon dolarów. Podczas rewizji odkryła policja sprytnie urządzony rurociąg, założony w kanale miejskim odwadniającym, łączący rozlewnię z browarem w miejscowości Younkers, skąd rozlewnia czerpała swój towar. Po nitce do kłębka dotarła policja do browaru, który następnie zamknęła i opieczętowała. Aresztowano kilkanaście osób.

Groźny wybuch gazu świetlnego

Nowy Jork 17. 10. (R) W dzielnicy przemysłowej w Los Angeles wydarzył się dziś straszny wybuch gazu świetlnego w piwnicy pewnego domu prywatnego. Część budynku została poważnie uszkodzona a w szerokim promieniu wyleciały prawie wszystkie szyby w oknach. Przeszło 30 osób zostało ranionych. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Wielki pożar w składzie kauczuku

Bruksela 17. 10. (R) W składzie kauczuku w Leodjum wybuchł dziś pożar, który momentalnie rozszerzył się na wszystkie ubikacje i wkrótce cały budynek stanął w płomieniach. Robotnicy zajęci na wyższych piętrach szukali ocalenia przez wyskakiwanie z okien na bruk, przyczem 12 z nich odniosło ciężkie rany. Istnieje obawy, że nie wszyscy zdołali się uratować. Do późnych godzin popołudniowych pożar nie mógł być jeszcze stłumiony. Z dotychczas nie wyjaśnionych przyczyn pożarowi towarzyszyły liczne detonacje, wskutek czego w okolicznych domach powylatywały wszystkie szyby.

Listy kandydatów do Sejmu Nr. 42 Kraków-powiat

W okręgowej komisji wyborczej Nr. 42 (Kraków — powiat, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów) zgłoszono wczoraj na ręce prezesa dra Matakiewicza następujące listy kandydatów do Sejmu:

Lista Bloku Obrony Prawa i Wolności (Centrolew):

1) Daszyński Ignacy, marszałek Sejmu
2) Chałupka- Kwapiński Jan, b poseł (PPS).
3) Tabor Jan, b. poseł (Stronnictwo Chłopskie).
4) Nosal Jan, b. poseł (PPS).
5) Wyroba Piotr, rolnik (Piast),
6) Banach Jan, rolnik (Piast).
7) Wohnout Wiesław, redaktor (PPS).
8) Litwicki Franciszek (Str. Chłopskie).
9) Wrona Józef (PPS, aresztowany onegdaj w Skawinie).
10) Żerdka Mikołaj (Piast).

Lista BBWR: 1) Dr. Bobrowski Emil, 2) Goreczyca Wojciech,

Lista Bundu: 1) Ehrlich Hersch Wolf (Warszawa), 2) Neustadt Szymon (Berlin),

Litsa Poalej Sjon lewica: 1) Lew Icek, 2) Buxbaum Antoni,

Lista Stronnictwa Narodowego: 1) Lech Tadeusz, Gruszczyński Franciszek,

Lista PPS lewicy: 1) Kramarz Józef, Ćwik Franciszek,

Lista Jedności Robotniczo Chłopskiej: 1) Wieczorek Józef, 2) Dabiel Franciszek.

Lista Stowarzyszenia Polskiej Armji Pracy: 1) Zegarda Edward, 2) Janiewski Jan.

Lista Zjednoczenia Włościańsko-Robotniczego: 1) Karkowski Tomasz, 2) Jasicki Kazimierz.

Ogółem wniesiono w okręgu 42-gim, łącznie z podaną na innem miejscu listą Bloku narodowo-żydowskiego, **10 list kandydatów do Sejmu.**

Listy kandydatów do Senatu z województwa krakowskiego

Lista BBWR: 1) Bojko, 2) prez. Rolle,

Lista Stronnictwa Narodowego: 1) prof. Konopczyński 2) Rothe-Rotowsk ,

Lista PPS Lewicy: 1) Kramarz Józef, 2) Madej Józef.

Lista Jedności Robotniczo-Chłopskiej: 1) Hempel Jan (jedyny kandydat).

Łącznie z listą Bloku Narodowo-Żydowskiego i z listą Centrolewu, ogłoszoną już przez nas poprzednio, wniesiono 6 list kandydackich do Senatu, w tem **tylko jedną żydowską.**

Dookoła rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego

W związku z rewizją w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie dowiaduje się dzisiejszy „Głos Narodu“, że obecność działaczy socjalistycznych w lokalu endeckim tłumaczy się tem, ż „jednego z nich zaprosił p. Sikora, by mu zakomunikować pewną informację odnoszącą się do zamierzonych represyj wobec list Centrolewu i Stron. Narodowego w pewnym okręgu“.

W tymsamym nrze „Gł. Narodu“ znajdujemy następujące oświadczenie prof. Konopczyńskiego, wiceprezesa krak. oddziału Stron. Narodowego:

„Jakkolwiek ne uważam rozmowy z uczciwym socjalistą za rzecz zdrożną dla narodowca, gdy chodzi o zwalczanie nadużyć wyborczych, jednak dla zapobieżenia kłamliwym pogłoskom, które nieuczciwa prasa mogłaby wysnuwać z notatki „Il. Kurjera Codziennego“ o wizycie pp. Rosenzweiga Wohnouta i tow. w lokalu Stronnictwa Narodowego podczas rewizji policyjnej dnia 16 października, zmuszony jestem w zastępstwie nieobecnego prezesa tutejszej organizacji S. N. p. Wincentego Sikory, stwierdzić że żadnych rokowań z Polską Partją Socjalistyczną na temat porozumienia wyborczego Stronnictwo Narodowe w województwie krakowskiem nie prowadziło dotąd i nie prowadzi.“

Zgon najstarszego człowieka Grecji

Ateny. 17. 10. (R) W pewnej wiosce na Peloponezie zmarł dziś najstarszy człowiek w Grecji w 123 roku życia. Jego najstarsza córka liczy obecnie 105 lat a najmłodsza 70 lat życia.

Kandydaci Bloku narodowo-żydowskiego (lista Nr. 14) w Małopolsce zachodniej

Żydostwo Małopolski zachodniej i Śląska staje do wyborów — jak przy poprzednich wyborach — pod sztandarową kandydaturą naszego ukochanego przywódcy b. posła Dra Ozjasza Thona. Lista nasza w całej Małopolsce nosi **Nr. 14.**

Wniesione przez naszych pełnomocników listy kandydatów w poszczególnych okręgach obejmują też przedstawicieli frakcyj Mizrachi i Hitachdut.

OTO LISTY KANDYDATÓW Nr. 14:
OKRĘG WYBORCZY nr. 41
KRAKÓW-MIASTO

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Wahrhaftig Samuel, adwokat
3. Dr. Hirschfeld Samuel, rabin (Biała),
4. Inż. Zimmermann Bernard,
5. Spira Samuel, prezes honorowy Krak. Stow. Kupców.
6. Inż. Feldman Dawid,
7. Tignerowa Laura,
8. Biegeleisen Salomon, kupiec.

OKRĘG Nr. 42 KRAKÓW-POWIAT

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Terło Girarja,
3. Dr. Goldberg Maurycy (Oświęcim),
4. Dr. Bulwa Dawid,
5. Rab. Halpern Naftali.

OKRĘG Nr. 43 WADOWICE

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Goldwasser Łazarz,
3. Dr. Menasche Otto,
4. Dr. Bulwa Dawid.

OKRĘG Nr. 44. NOWY SĄCZ

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Menasche Otto,
3. Dr. Feldblum Szymon,
4. Dr. Bulwa Dawid,
5. Dr. Hopfen Feliks,

OKRĘG Nr. 45, TARNÓW

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Bulwa Dawid,
3. Inż. Zimmermann Bernard,
4. Heumann N.
5. Dr. Spann Samuel,
6. Götzler Wolf,
7. Dr. Blech Jakób,

OKRĘG Nr. 46. JASŁO

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Bulwa Dawid,
3. Inż. Zimmermann Bernard,
4. Kohanowa Anna,
5. Dr. Wang Aron,

OKRĘG Nr. 47. RZESZÓW

1. Dr. Thon Abraham Ozjasz,
2. Dr. Bulwa Dawid,
3. Dr. Feldblum Szymon,
4. Dr. Menasche Otto,
5. Dr. Lustbader Ludwik.

KANDYDACI DO SENATU

1) Dr. Wahrhaftig Samuel
2) Neiger Joachim, (Tarnów),
3) Alter Mojżesz,
4) Dr. Besen Dawid Hersch.

„Nieporozumienie" z aresztowanymi w Tel Awiwie

Jerozolima 17. 10. ŻAT. Sześciu Żydów aresztowanych w związku z demonstracją przeciwko Shielsowi w Tel Awiwie zwolniono z więzienia. Sędzia oświadczył przytem, że na podstawie decyzji Wysokiego Komisarza dochodzenie w tej sprawie zostaje umorzone. Uwolnionych owacyjnie witano na ulicach Tel Awiwu

Jerozolima 17. 10. ŻAT. Jak się okazuje, uwolnienie aresztowanych w związku z demonstracjami przeciwko Shielsowi nastąpiło na skutek nieporozumienia. Wysoki Komisarz postanowił jedynie odroczyć sprawę, nie zaś ją umorzyć. Wobec tego policja ponownie aresztowała pięć osób, szóstego zaś Achi Meira, pomimo poszukiwań nie znaleziono.

W różnych częściach Niemiec doszło do krwawych starć między hitlerowcami a komunistami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Kolonja. 17. 10. (R) Wczoraj późnym wieczorem doszło w Kolonji do ostrej walki komunistów z hitlerowcami podczas której padło z obu stron kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Trzy osoby odniosły rany postrzałowe, a cztery osoby rany kłute. Oprócz tego ciężką ranę postrzałową otrzymała przechodząca ulicą córka pewnego restauratora. Policja dokonała 30 aresztowań.

Berlin. 17. 10. (Sch) W Karlsruhe doszło wczoraj do starcia między nacjonalistami a komunistami. W przebiegu walki trzech hitlerowców odniosło ciężkie rany. Prawie o tej samej porze doszło także w Durlachu pod Karlsruhe do krwawej walki nacjonal-socjalistów z przeciwnikami politycznymi, w wyniku której 7 osób zostało rannych.

Demonstracje strajkujących robotników metalowych w Berlinie

Berlin. 17. 10. (Sch) W dzielnicy Wedding doszło dziś po południu do masowych demonstracyj strajkujących robotników metalowych. Z trudem tylko udało się policji demonstrantów rozpędzić i przywrócić spokój. Aresztowano kilkanaście osób, z których 4 posiadających broń zatrzymano w więzieniu. W godzinę później strajkujący robotnicy usiłowali urządzić demonstrację na Buelowstrasse, zostali jednak przez policję rozpędzeni. Także i tu aresztowano 4 osobników.

Wyrok w sensacyjnym procesie lwowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 17. 10. (T) Po dwudniowej rozprawie zapadł dziś o godzinie 9. wieczór wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko Chaimowi Barachowi, oskarżonemu o zamordowanie swego szwagra Józefa Wischika.

Przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, zatwierdzając zarazem jednomyślnie pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Baracha na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok wywołał olbrzymią sensację a mieście. Dzienniki doniosły o wyroku w dodatkach nadzwyczajnych, które rozchwytano.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad br. załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 10. 1930. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Akcje handlowe: Tohan 3.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż dolarowa 56.50, 57, 4-proc Prem. Poż inwestycyjna 101.50, 4-proc. listy zast. Banku Krajowego 52.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie większe Tohanem po kursie niezmienionym przy nieco większych obrotach Papiery bankowe i przemysłowe bez transakcyj Z papierów procentowych 4-proc. Prem Poż. inwestycyjna utrzymana 5-proc. Prem Poż. dolarowa lekko mocniej. Ruch panował słaby Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Znaczniejszych obrotów dokonano 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursie 54, słabiej.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego lekko słabszy. Popyt mały Kursa bez szczególniejszych zmian. W Krakowie dolar gotówkowy 8 95—8.97 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol 8.94 i pół do 8 96 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.95—8.97, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.95 i pół do 8.97 i pół, czeki 8.91—8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 154, 154 i pół, 154, Częstocice 32, Starachowice 11, Borkowski 3, Klucze 91. Pożyczki: 3-proc budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 102, 100 i trzy czw., 101 i pół, 5-proc. konwersyjna 54 i pół, 10-proc. kolejowa 104, 8-proc. L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8 95 i pół, 8 97 i pół, 8.93 i pół. Dewizy: Londyn 43.35, 43,46, 43.24, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.47, 26.53, 26.41, Nowy Jork telegr 8.921, 8.941, 8 901, Szwajcarja 173.33, 173.76, 172.90, Wiedeń 125.82, 126.13, 125 51, Włochy 46 72, 46 84, 46.60, Berlin 212.22.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 10. 1930. Pszenica 24 i pół do 26 i jedna czw, mąka pszenna 44 i pół do 47 i pół, żyto i mąka żytnia nienotowane. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.25—168.75, Budapeszt 123 90—124.20, Bukareszt 4 20—4.22, Londyn 34.39 i jedna czw. do 34.49 i jedna czw., Nowy Jork 707.45—709.95, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 20.99—21.07. Warszawa 79 25—79.53, Zurych 137 43—137 93. Amerykańskie 709.50—713.50, Niemieckie 168.04—168.64, Francuskie 27.71 i pół do 27.87 i pół, Szwajcarskie 137.40 - 138.20, Czeskie 20.96—21 08,

*

Papiery wartościowe: Renta majowa 1 44, Renta lutowa 1.47, Renta koronowa 1.45, Lwów Czerniowce 40, Karpaty 3 19, Galicja 19 70

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 10 PAT Paryż 20 18, Londyn 25.01 i pół, Nowy Jork 5.14.65., Belgja 71 74, Włochy 26.94 i pół, Wiedeń 72 59, Praga 15.27. Warszawa 57.70, Budapeszt 90.15, Bukareszt 3.05 i siedem ósmych, Buenos Aires 175

SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania płaszcz damski, oryginal. Seal-Bizam. Wiadomość: Skład juter Bochnek, Florjańska 8. 1566

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ, — NAJSOLIDNIEJ wykonane Wielki wybór „SPECJALNOŚĆ", SŁAWKOWSKA 12, w podworcu. 3381er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzyneckiej. 1296x

MASZYNA UNDERWOOD z długim wałkiem, używana, w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania: Miodowa 5 II piętro na prawo 1557bp.

KUPNO

JADALNIĘ używaną, w dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia i warunki do Adm. „N. Dziennika" pod „H. L." 1529bp

WOLNE POSADY

ZDOLNĄ bufetową przyjmie — restauracja pod „Gwiazdą" Rynek Gł. 12 3449x

SAMODZIELNEJ modniarki poszukuje od zaraz Fabryka Kapeluszy Herman Eder, Kraków, Krowoderska 73. 1556g

ZDOLNA, samodzielna modniarka poszukiwana do Katowic. Sobota wolna. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Nr. 17". 1561g

LOKALE

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią w starym domu. Zgłoszenia: I. Bittersfeld, Bonerowska 6, parter. 1560bp

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje i kuchnia, komfort, centralne ogrzewanie, w okolicy ul. Wolskiej. — Zgłoszenia: telef. 132-71, od godz. 9—10 i od 2—4. 3448x

ABSOLWENT filozofji poszukuje od zaraz pokoju z utrzymaniem, elektrycznem oświetleniem, w centrum miasta, przy żydowskiej, inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia z podaniem dokładnych warunków: Tarnów, Skrytka pocztowa Nr. 16. 3447x

POKÓJ wspólny, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla biurowej panny do wynajęcia Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu. 246

SZPITAL ŻYDOWSKI w Przemyślu
rozpisuje **KONKURS** na posadę dwóch
LEKARZY-SEKUNDARJUSZY
dla oddziałów: wewnętrznego, ginekologicznego—położniczego i chirurgicznego. Posada do objęcia z dniem 1-go względnie 31 grudnia b. r. Bliższych informacyj co do warunków udziela Dyrekcja ustnie lub pisemnie. 3374ö

OŻENEK

POSZUKUJĘ na I. hipotekę pożyczki 2.000 dolarów na dom murowany o 20-tu ubikacjach i lokalach sklepowych w większem zdrojowisku w Małopolsce. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Zdrój". 3456x

LIDUSZKA z Zawoji pyta się, dlaczego Monek milczy? 1565g

9.000 DOLARÓW oddam na I. hipotekę, Kraków. — Zgłoszenia pod „Skrypt" Biuro S. attera, Kraków, Rynek S.

CHOROBY serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 3362er

WODĘ KOLOŃSKĄ NA WAGĘ w 10 zapachach, poleca Perfumerja „Parisienne", Kraków, Plac Szczepański 2. 3243x

UNIEWAŻNIAM zgubione weksle, płatne: 11 listopada 21'50, 27 listopada 22 dolarów amerykańskich z moim podpisem: Jakób Zimet, Brzesko.

POKÓJ słoneczny, frontowy, — z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Danielowa, Długa 33.

POSAD POSZUKUJĄ

POMOCNIK handlowy z 5-letnią praktyką, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Pilny 20". 1564g

MUNDANTKA pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie czynności kancelaryjne, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Kancelarja adwokacka" do Adm. „N. Dziennika". 3345bp

MAGISTRA z kilkuletnią praktyką poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Apteka" do Adm. „N. Dziennika". 3443er

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCYJ języka angielskiego dokładnie, indywidualną metodą udziela dyplomowana nauczycielka. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Diploma". 1565g

AKADEMICZKĘ z hebrajskiem do uczenia — za mieszkanie i częściowe utrzymanie, przyjmę. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Z. W.". 3450x

I HAVE already begun giving Engliths lessons for beginners and advanced people. Please apply: Joe Kammel, Kraków, Koeltek 3. 1562g

NAUCZYCIELKA gimn. udziela lekcyj francuskiego, niemieckiego, angielskiego — (konwersacja, gramatyka, — literatura korespondencja handlowa) metodą pierwszorzędną. Również lekcje zbiorowe. Zgłoszenia: Kraków, ul. Zielona 11, II. piętro ganek, front. 3434x

KURS angielskiego dla początkujących rozpoczyna rutynowana nauczycielka. Opłata miesięczna 10 zł. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Perfect English". 1544g

UCZ SIĘ języków obcych! francuskiego, niemieckiego, angielskiego metodą „Globus" która jest najłatwiejsza, a nauka kosztuje tylko 20 groszy dziennie. Po ukończeniu dyplom : bezpłatne pośrednictwo pracy Prospekta darmo. Na odpowiedź znaczki, „Studjum, Kraków, Karmelicka 35. 2980a

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowość kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne, — poleca: B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3167er

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana